Nr. 3 Kraków, Środa dnia 5 Stycznia 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linja A-B, l. 43, I. piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Niekonstytucyjne Węgry.

Nowy Rok przyniósł na Węgrzech niespodziankę bardzo ciekawą. Oto okazało się, że królestwo Arpada, posiadające w Sejmie zwartą rządową większość, i w którem nawet znaczniejsza część opozycji sejmowej zgadzała się w danym wypadku z większością i rządem, potrafiło stać się mniej konstytucyjnem niż Austrja, gdzie z całej konstytucji został dzisiaj, rzec można, jeden tylko... paragraf 14. Osobliwość ta stała się, jak wiadomo, w sprawie prowizorjum ugodowego z Cislitawią.

Obstrukcja partji niezawisłości w Sejmie uniemożliwiła jedynie konstytucyjny, to jest parlamentarny, sposób ustanowienia prowizorjum. Gdy się to samo stało w Austrji, znalazł się jednak rząd nasz w możności wprowadzenia prowizorjum w drodze rozporządzeń z konieczności, na mocy § 14 ustawy zasadniczej. Od chwili, kiedy sesję XIII Rady państwa ogłoszono za zamkniętą, „paragrafy 14-te“ stały się nawet w Austrji bądź co bądź środkiem konstytucyjnym. Inaczej na Węgrzech. Tamtejsza ustawa zasadnicza nie zna paragrafu 14 tego, i wszelki sposób załatwiania samodzielnie przez rząd spraw, przydzielonych władzy ustawodawczej, jest nieznany konstytucji, a więc wprost przeciwny konstytucji.

Takim też przeciwnym konstytucji aktem jest pismo bar. Banffy'ego do rządu wiedeńskiego, oświadczające, że w obec nieuchwalenia przez Sejm węgierski nowej ustawy ugodowej, w wzajemnych stosunkach obu połów monarchii Węgry stają na stanowisku ugodowego *status quo*. Znana jest czytelnikom naszym historja tego kroku bar. Banffy'ego. Początkowo miał rząd wydać formalne „rozporządzenie z konieczności“, postanawiające taki sam stan rzeczy, a więc czyniące to samo, co uczyniło „pismo“, tylko w formie szczerszej i prostszej. W ostatniej dopiero chwili, w przejrzystej obawie rozdrażnienia do ostateczności skrajnej lewicy Sejmu, zmienił bar. Banffy zamiar, chwycił się zwyczajnego „wykrętu prawnego“, subtelnej fikcji, — i nie chcąc dokonywać antykonstytucyjnego pozytywnego aktu rozporządzenia, obrócił rzecz negatywnie. Oparł się na tym formalistycznym kruczku, że skoro nowa ustawa nie zastąpiła starej, *status quo* tem samem niby prawnie utrzymany został i nie wydał formalnego rozporządzenia z konieczności, ale stworzył sobie fikcję prawną, rozpisując swoją drogą równocześnie, choć pod osłoną urzędowej tajemnicy, okólniki do władz celnych, polecające im spełnianie dalszych agend według norm dotychczasowych.

Sposób ten jednak, na który się wziął br. Banffy, sposób łatwiejszy, przyjemniejszy, czy tylko mniej... odważny, jest o tyle wątpliwej wartości, że nie oszuka nikogo. Według podstawowych reguł prawnych, ustawa uchwalona na pewien czas, z terminem *ad quem*, gaśnie *ipso iure* w chwili nadejścia tego terminu. Ugoda austro-węgierska zgasła więc w dniu 31 grudnia w r. z. zupełnie niezależnie od tego, czy była nowa ustawa uchwalona, czy nie była. Wobec tego br. Banffy poświęcając obstrukcji logikę, poświęcił jej zarazem całą prawną moc swojego „pisma“, która jest żadna. Z punktu widzenia prawnego prościej i uczciwiej było wprost wydać antykonstytucyjne rozporządzenie, za które byłby odpowiedzialny przed Sejmem, a do którego zmuszała go istotnie konieczność państwowa i osobliwy, a dzisiaj ogólno-austrjacki rodzaj *vis major*... parlamentarnej, niż pomijać wszelką słuszność dla dość zresztą niepewnych celów. Postąpiwszy tak, jak postąpił, nie uratował konstytucji, a dopuścił się prawniczego — krętactwa.

Jakkolwiekbądź, czy „rozporządzenie“, czy „pismo“ br. Banffy'ego, które jest właściwie rozporządzeniem wykręconem, wprowadziło Węgry w rządy bezkonstytucyjne i to w stopniu formalnie daleko wyższym, niż się to stało w Cislitawii. W jakież śmieszne położenie stawia przygoda ta w Węgrzech tych, którzy, z rządem samym na czele, do niedawna jeszcze całą swoją nieprzyjazną robotę przeciw ugodzie opierali na argumencie, że w Austrji nie da się ona konstytucyjnie do skutku doprowadzić! W jakiemże świetle staje, wobec urągającego ustawie zasadniczej sposobu załatwienia węgierskiego prowizorjum, z taką butą i brawurą przez br. Banffy'ego ostatecznie łaskawie dozwolony termin 1 maja 1898 r.! Łatwo też pojąć rozgoryczenie, jakiem ten mąż stanu jest przejęty ku partji niezawisłości, a któremu dał tak ostry wyraz podczas przyjęć noworocznych.

Autentycznem wytłomaczeniem antykonstytucyjnego aktu rządu węgierskiego jest mowa, którą bar. Banffy wygłosił w poniedziałek na posiedzeniu Sejmu. Z mowy tej wynikać się zdaje przedewszystkiem, że bar. Banffy nie chce sobie i do formalnego „rozporządzenia“ drogi zamykać. Wyraził bowiem zapatrywanie, że rząd węgierski „bezwarunkowo był uprawniony do wydania ogólnego, zastępującego ustawę rozporządzenia“, którego też żadną miarą nie możnaby brać za zabroniony wyraźnie art. 12 ustawy zasadniczej, tak zwany patent czy edykt, któryby był wydany „z pominięciem władzy ustawodawczej i form konstytucyjnych dla zmiany lub uzupełnienia istniejących ustaw“. Rząd — mówił Banffy — który sądzi, że w przeciwieństwie do „edyktu“ miał prawo wydać rozporządzenie z pełną odpowiedzialnością i z zastrzeżeniem ratyfikacji legislatywie, nie uczynił tego jednak dlatego, ponieważ nie widział potrzeby takiego rozporządzenia, i mając do wyboru kilka sposobów, uznał za dostateczne utrzymać *status quo* drogą administracyjnych zarządzeń, przesyłając po odbyciu rady ministrów wiadome pismo do rządu austrjackiego.

Zastrzeżenie sobie przez rząd węgierski prawa wydania formalnego rozporządzenia z konieczności, brzmi niebardzo pomyślną przygrywką na przyszłość. Jeśli obstrukcja nie da się przebłagać ustępstwem, jakie jej przy normowaniu prowizorjum uczyniono, potrzeba takiego rozporządzenia może się okazać konieczną. Wogóle w sprawie ugody, im bardziej się zbliża ostateczny termin jej załatwienia, tem szanse jej po obu stronach Litawy wydają się słabsze. Niebezpieczeństwo coraz groźniej zwiesza się nad ustrojem prawno-publicznym naszej skołatanej monarchji.

Z. I.

Z ZIEM SŁOWIAŃSKICH.

SŁOWEŃCY.

II.

Gorycja d. 23 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

W błogosławionej przez Boga Krainie, polityczne i społeczne stosunki słoweńskiej ludności, są stosunkowo dość pomyślne. Język słoweński ma pewne prawa w szkole, urzędzie, publicznem życiu, które sobie zdobył na podstawie prawa natury i zasadniczych ustaw państwowych.

Inaczej ułożyły się stosunki w innych okolicznych krajach koronnych. Styrja liczy 400.000 Słoweńców, stanowiących zbitą ludność i odznaczających się zdolnościami. Pomimo tego stosunek ich do $^2/_3$ ludności niemieckiej w przybliżeniu nawet nie da się przyrównać do tego stosunku, w jakim pozostaje 20.000 ludność niemiecka z Kočevje w Krainie do dwadzieścia razy ją przewyższającej słoweńskiej większości. Słoweńcy w Styrji na polu szkolnictwa, sądownictwa i szeroko rozgałęzionej administracji politycznej są poprostu ignorowani. Każdą narodową szkołę ludową muszą sobie zosobna wywalczać, szkoły średniej nie posiadają wcale. Tak zwane słoweńskie paralelki w gimnazjach w Marriborze i Cylei, nie są poprostu niczem innem, jak niemieckiemi klasami, w których dwa lub trzy przedmioty wykładają się w słoweńskim języku. Przy przyjmowaniu do tych tak zwanych słoweńskich paralelek żąda się od kandydatów takiej samej znajomości języka niemieckiego, jaka wymagana jest we wszystkich niemieckich szkołach średnich.

Słoweńscy urzędnicy sądowi, w razie jeżeli chcą awansować, bywają usuwani systematycznie do Krainy. W ten sposób utrzymuje się w sądach sztucznie a troskliwie instytucja tłomaczów. Dla ochrony znaczenia języka niemieckiego w sądach robi się daleko więcej niż dla zapewnienia bezstronnego wymiaru sprawiedliwości. W Sejmie krajowym w Gracu zasiada tylko ośmiu słoweńskich deputowanych, których wnioski i zażalenia wobec nieubłaganych niemieckich narodowców i liberałów, nigdy pozytywnego nie sprowadzają rezultatu. Wydział krajowy i krajowa rada szkolna, w których skład co najwyżej w każdej instytucji z osobna jeden Słoweniec wchodzi, przechodzą nad potrzebami słoweńskiemi do porządku dziennego, uważając Słoweńców za wrogów, wobec których niemieckiej potęgi i siły nigdy w dostatecznym okazać nie można stopniu. Pomimo tego

wszystkiego Słoweńcy istryjscy nie szczędząc ofiar w pieniądzach i pracy, pomagają sobie jak tylko mogą i tu i owdzie niejedną już zdobycz wykazaćby potrafili. Pod względem ekonomicznym zajmują oni wśród Słoweńców pierwsze niemal miejsce; co do kas oszczędności przodują także świetnym przykładem. W tej to właśnie dziedzinie wielkie położył zasługi były poseł do Rady państwa, Michał Vosnjak. Socjalno demokratyczna agitacja rozwija się w kopalniach węgla w Trifail (Trbovlje) i Sagar (Zagorje), oraz w kopalniach rtęci w Idrji i warsztatach kolei południowej w Marburg (Maribor). Zastępcami styryjskich Słoweńców w Radzie państwa są deputowani: Berks, Robič, Gregorec i Zitnik. Duchowieństwo, adwokaci i notarjusze oraz niektóre szkoły ludowe w wysokim stopniu przyczyniają się do podtrzymania idei narodowej wśród słoweńskiego ludu w Styrji. W Cylei wychodzi tygodnik *Domowina* w Mariborze *Slovenski Gospodar* i redagowana po niemiecku *Südstereirische Post*.

Najcięższy los przypadł w udziale Słoweńcom w Karyntji, gdzie stanowią mniej więcej trzecią część ludności, t. j. około 130.000 dusz. Rząd i władze autonomiczne systematycznie ich ignorują i pomijają. W przeciągu dwudziestu lat trwającej walki zdołali oni z największym trudem doprowadzić do założenia zaledwie dwóch (wyraźnie dwóch) szkół ludowych ze słoweńskim językiem wykładowym. Rząd, który ma obowiązek opieki i troski, pozwala władzom krajowym na postępowanie i nadużycia takie, jak gdyby § 19 zasadniczej ustawy państwowej dla Karyntji wcale nie istniał. Władze sądowe, skarbowe i polityczne w urzędowaniu posługują się wyłącznie niemieckim językiem. Słoweńcy burmistrzowie bywają ganieni, skoro urzędować chcą po słoweńsku, lub nazwiska swe według słoweńskiej podpisują ortografji. Prezydent krajowy, Schmid-Zabierow, który dopiero co ze stanowiska swego ustąpił, przez długi szereg lat tę właśnie prowadził politykę i to według wskazówek z Wiednia otrzymanych. Wiedeńska polityka chce zaś uważać Karyntję za kraj rdzennie należący do dziedzicznych niemieckich krajów, zwalczając energicznie dążenia Słoweńców, zmierzające do zaprowadzenia w Karyntji narodowego równouprawnienia. Książę-biskup w Celowcu, aczkolwiek Niemiec, czuł się zmuszony do otwartego oświadczenia w Sejmie krajowym, że Słoweńcy w Karyntji traktowani są jak wrogowie. Wobec tego dziwić się trudno, że naród słoweński w Karyntji — kraju niegdyś słowiańskim, kulturalnie ni materjalnie rozwijać się nie może; podziwiać raczej należy, że ten tak rdzennie słowiański, tak bardzo uzdolniony naród, pomimo straszliwego ucisku, jaki mu znosić przychodzi, tak długo zdołał stawić mu opór. W Sejmie krajowym mają Słoweńcy trzech posłów; w Radzie państwa pierwszym ich przedstawicielem jest ks. kanonik Einspieler, poseł z gmin wiejskich w Celowcu. Temu też przypisać należy, że słoweńska prasa i słoweńska delegacja w Wiedniu domagają się zmiany obecnego niesprawiedliwego politycznego systemu w Karyntji. We Włoszech, gdzie równouprawnienia językowego nigdy nie proklamowano, n. p. w Udine (Videm), słoweńcy oskarżeni podczas przesłuchiwań używać mogą ojczystego języka, w Karyntji na słoweńskiej ziemi, n. p. w Celowcu, urzędnik słoweński, ze stronami niewładającemi niemieckim językiem, za pośrednictwem tłómacza porozumiewać się musi.

Losy Słoweńców i Kroatów (Hrvati) na Pobrzeżu (Primorje, Primorsko) spoczywały przez lat 8 w ręku niedawno pensjonowanego namiestnika Rinaldiniego, Włocha z pochodzenia. Przed nim namiestnikiem był baron Depretis, były minister skarbu a późniejszy namiestnik w Trjeście. Żaden namiestnik nie umiał sprawom na Pobrzeżu nadać takiego obrotu i pozoru, jak ci namiestnicy szczególniej zaś Rinaldini. Żaden z namiestników nie zdziałał dla Pobrzeża nic wielkiego z wyjątkiem hrabiego Stadiona; pod żadnym zaś kraj tak nie upadł i stosunki się tak nie zaostrzyły, jak pod Rinaldinim. Może namiestnik Rinaldini w gruncie rzeczy miał jak najlepsze zamiary, w istocie jednak polityka jego była bijącą w oczy wyróżnianiem Włochów na koszt Słowian.

Jak zaś dalece Włosi stali się zuchwałymi, przekonać się można z tego, że w sejmie istryjskim i trjesteńskiej radzie gminnej, unieważniali poprostu jednomyślne, nie dające się protestować wybory Słoweńców, a to tylko dlatego by dopiąć swych celów. W Gorycji i Trjeście walczą Słoweńcy od wielu już lat o słoweńską szkołę ludową nie mogąc wyjednać jej utworzenia. Włoscy radcy miejscy posługują się wszelakimi intrygami, by utworzenie szkół udaremnić, rząd zaś bądź im w tem pomaga, bądź też milczeniem intrygi te pokrywa. W Istrji usiłuje włoska większość w wydziale krajowym i radzie szkolnej krajowej, stanąć na przeszkodzie każdemu środkowi, zmierzającemu do kulturalnego i materjalnego podniesienia słoweńskiego i kroackiego ludu (przez szkoły ludowe budowę dróg, zakładanie towarzystw zaliczkowych) i dąży do utrzymania tego ludu w ciemnocie i zależności od włoskiego kapitału. Narodowa walka w Istrji ze strony Słowian jest zarazem walką przeciw lichwie i wyzyskiwaniu klas najuboższych. Włoska *irredenta* nigdy z tak uporczywem w kołach rządowych nie spotykała się zaprzeczeniem, jak za rządów namiestnika Rinaldiniego. Słoweńcy musieli ustawicznie znosić najrozmaitsze obelgi i zarzuty ze strony oficjalnych i nieoficjalnych organów. Obecnie namiestnik miejsca swego ustąpił już komu innemu. Jeżeli z tą zmianą złączona ma być także zmiana politycznego systemu, wówczas może dla Słowian Pobrzeża lepsze nastaną czasy. Ale jeżeli zmiana namiestnika jest tylko zmianą osoby, wówczas z biedną ludnością słoweńską na Pobrzeżu szczerze współczuć należy.

Słowianie Pobrzeża stanowią trzy piąte większości zaludnienia w kraju. Mimo tego mają tylko czterech zastępców w Radzie Państwa (dep. Coronini i Gregorčič dla Gorycji, Laginja i Spinčic dla Istrji), podczas gdy Trjest zgoła już nie ma słoweńskiego przedstawiciela. Włoska zaś mniejszość liczy nie mniej niż 11 przedstawicieli w parlamencie wiedeńskim. Takie są skutki schmerlingowskiej wyborczej geometrji i polityki namiestnika Rinaldiniego. Włoska mniejszość Pobrzeża miała w delegacji 1897 r. trzech członków, słowiańska większość zaś ani jednego. Wobec takiego stanu rzeczy, zbytecznymi są dalsze dowody, że polityka prowadzona na Pobrzeżu wysoce jest niesprawiedliwą.

Ze słoweńskich dzienników wychodzą między innymi w Gorycji: *Soča* i *Primorski List*, w Trjeście: *Edinost* i *Naša Sloga* (po kroacku), w Celowcu: *Mir*.

Oby narodowi słoweńskiemu i jego przywódcom udało się w pośród ciężkich usiłowań i trudów, sprowadzić w końcu lepsze, szczęśliwsze czasy.

pos. X. dr. A. Gr.

Stan rzeczy na Krecie.

III.

Tak samo działo się na całej wyspie. Władze tureckie prosiły admirałów, aby wojska europejskie zajęły Kandję, Retymno, Sytję, Kissano i wreszcie Hierapetrę. Każde mocarstwo posiada część kraju i dotąd trzyma w swojej mocy. Dowódcy wojskowi posiadają obszerny zakres działania i komunikują się tylko ze swoimi admirałami. Miasta życzyłyby sobie garnizonów międzynarodowych i wspólnego zarządu komunalnego. Admirałowie chętnieby się zgodzili na ten projekt ale dziś już późno robić inne zarządzenia. Pułkownik angielski w Kandji zanadto sobie pozwala. Jego przełożony patrzy przez szpary i admirałowie muszą znosić arbitralne postępowanie Anglika.

Jeżeli władza w miastach przeszła w ręce europejskie, to funkcjonarjusze tureccy grasują na wsiach w dalszym ciągu. Wszędzie spotkać można kajmakanów, kadich, oficerów, żołnierzy i żandarmów. Sztandar z półksiężycem powiewa obok pawilonów europejskich. Policja i żandarmerja turecka, składała się z samych rabusiów. Zastąpiono ją albańską i czarnogórską. Lecz i te okazały się nie lepsze. Gdy Kanea zaczęła

NIEPRZEZWYCIĘŻONY UROK.

POWIEŚĆ

88) przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy).

Wreszcie więc będzie mógł się odznaczyć! Wreszcie będzie mógł wziąć czynny udział w walce, który do tej chwili bezczynnym był tylko świadkiem.

Kapitan piechoty przeznaczony na jego miejsce przybył wieczorem na łódce wojskowej. Jan udzielił mu kilka krótkich wskazówek i objaśnień i wsiadł na statek, który przywiózł jego kolegę. Przejażdżka ta po wodach Betsiboka przy pełnem świetle księżyca mogła mieć w sobie coś uroczego. Ale młody porucznik nie myślał już o krajobrazie, który się przed jego oczyma roztaczał. Naglił ciągle do pośpiechu, pragnąc jak najprędzej stanąć przed pułkownikiem. Mała, zwinna łódka w przeciągu trzech godzin przebyła drogę sześćdziesięciu kilometrów.

Przed północą Jan wylądował w Majunga.

Pułkownik Bailloud oczekiwał go niecierpliwie, nie kładąc się wcale spać. Jan zrozumiał, że zlecenie, które miał otrzymać musiało być w istocie nadzwyczajnem.

— Poruczniku — rzekł pułkownik — zwracam się do ciebie, ponieważ w całym okręgu, poddanym mej władzy, wydajesz mi się najodpowiedniejszym człowiekiem, jakiego mi potrzeba. Posłuchaj mię o co chodzi. Jenerał Duchesne wejść ma do Tananariwy; to rzecz kilku dni, może nawet kilku godzin — Ma on przy sobie traktat pokojowy, który zamierza przedłożyć królowej, a który jeszcze wyjeżdżając z Francji, wziął ze sobą. Ale w ostatniej chwili rząd francuski pragnąłby traktat ten w niektórych punktach zmienić. Otrzymałem drogą telegraficzną tekst szyfrowany innego traktatu, więcej dla nas korzystnego, a który byłby przyjęty niezawodnie, wskutek sukcesów jakie dotąd odnieśliśmy. Trzeba koniecznie aby jenerał Duchesne tekst ten szyfrowany otrzymał przed zajęciem stolicy. Otóż tobie, poruczniku, postanowiłem wręczyć również szyfrowaną kopię traktatu. Jeżeli ją doręczysz jeneralnemu komendantowi armji przed nawiązaniem rokowań pokojowych z królową, wielką mieć będziesz wobec Francji zasługę. Nie chcę cię jednak zmuszać do tak niebezpiecznego przedsięwzięcia. Czy jesteś gotów podjąć go się dobrowolnie?

— Ach, panie pułkowniku, winien jestem tylko wyrazić mą wdzięczność za okazane mi zaufanie, które w wysokim zaszczyca mię stopniu.

— Niepotrzebne frazesy, młodzieńcze. Masz przed sobą sto przeszło mil do zrobienia w kraju nieprzyjacielskim, pełnym niebezpieczeństw i zasadzek. Musisz postępować sobie bardzo przebiegle i ostrożnie. Nie możesz wziąć ze sobą więcej nad pięciu do sześciu ludzi i to odważnych, zdecydowanych na wszystko Dostarczę ci także najlepszych koni. Ci, którzyby opóźniali pochód — gdyż i na szybkości zależy tu przedewszystkiem — muszą pozostać oddani własnemu losowi. Zresztą zarządzisz wszystko jak uznasz za stosowne. Oto masz legitymacje, któremi będziesz się mógł wykazać, gdybyś w drodze na stacjach czego potrzebował. Ale stacyj tych jest bardzo mało, już po wyjeździe z Andriby nie wypadnie nigdzie się zatrzymywać. Teraz zaś trzeba się szykować do drogi. Za godzinę pochód ma wyruszyć.

Jan z prostotą odpowiedział:

— Dobrze, panie pułkowniku.

— Oto traktat — rzekł pułkownik. — Jest on szyfrowany tak, że gdybyś wpadł w ręce nieprzyjaciół, nie łatwo domyślą się oni o co tu idzie. Ale nie tracę nadziei, że wszystko pójdzie dobrze. Tylko żadnej niepotrzebnej śmiałości Nie prawdaż? Prawdopodobnie nieprzyjaciel będzie usiłował zagrodzić drogę. Otóż nie staraj się, poruczniku, okazać swego męstwa tam, gdzie chytrością i podstępem uniknąć byś mógł zderzenia.

— Proszę liczyć na mnie, panie pułkowniku. Gdybym zaś zginął...

— Nie trzeba zginąć, trzeba dotrzeć do celu — odparł pułkownik Bailloud ze zwykłą sobie rubasznością. — Dla tego właśnie wybrałem ciebie, poruczniku. A teraz podaj mi rękę i dalej w drogę. Życzę szczęścia i powodzenia.

* * *

W godzinę później zaczął się jedyny w swoim rodzaju okres, pełen upojenia i marzeń o sprawie, dla której żaden wysiłek nie wydał się zbyt wielkim.

Pierwszy dzień pełny był radości i dumy z otrzymania podobnego polecenia, dążenia do pośpiechu gwałtownej żądzy powodzenia i przejmującej rozkoszą nadziei.

Miesiąc temu jeszcze najkrótszą drogą z Betsiboka płynął czółnem aż do Marololo i stamtąd dopiero rozpoczął drogę lądową. Ale pod koniec sierpnia rzeka nie była już spławną i tylko od Majungi do Ankaboka można było przedostać się na łódce i to niezbyt wielkiej. Dostanie się zaś do Ankaboka nie przedstawiało żadnych korzyści, gdyż wybrawszy ten kierunek drogi, trzeba było przedostawać się przez bagniska do linji strategicznej w Maroway, wycieczka zaś taka wobec nieznajomości terenu i licznych przeszkód naturalnych mogła stać się bardzo niebezpieczną.

Jan wybrał zatem inną drogę wyłącznie lądową, która aczkolwiek dłuższa, większą dać mogła nadzieję, że przedsięwzięcie całe uwieńczone zostanie powodzeniem.

Wyjechawszy w głębokiej nocy jeźdźcy od trzech lub czterech już godzin podążali ciągle naprzód. Ludzie i konie wysilali swe muszkuły młodzieńczą rześkość i niespożyte jeszcze siły. Najbardziej niebezpieczny wróg ich, słońce wychylać już zaczęło tarczę swą na horyzoncie, zwiastując początek dnia, w którym podróż stawała się znacznie uciążliwszą.

Droga prowadziła przez dziką, ponurą pustynię, Jednostajna szeroka jak okiem sięgnąć płaszczyzna, pokryta była zeschłą trawą, wśród której kępami wyrastały karłowate krzewy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się palić, Albańczycy kradli i rozbijali razem z Turkami. Wreszcie admirałowie położyli kres tej gospodarce.

Rozpędzili Albańczyków, a gdy ci zbuntowali się, marynarze europejscy wzięli szturmem ich koszary. Czterech natychmiast rozstrzelali, a resztę okuli w kajdany. Znaleziono u niektórych po kilka tysięcy piastrów. Owe sumaryczne egzekucje podziałały deprymująco na Turków i od tej pory zapanował spokój.

Zresztą Turcy nie myśleli o żadnym oporze, a tem mniej sułtan Abdul-Hamid. Oddał on Kretę mocarstwom europejskim z tem przekonaniem, że ją wkrótce odzyska dobrze zagospodarowaną, wolną od najazdu Greków i z uśmierzonem powstaniem. Chwilowo wystarczyło mu, że jego prawa zwierzchnicze nie zostały naruszone. Przytem liczył na spryt i przewrotność swojej dyplomacji. Zaraz po ucieczce Berowicza paszy, zaproponował na jego miejsce Fotiades-beya. Ambasadorowie zgodzili się, ale Fotiades odmówił. Sułtan zwrócił się do dawnego gubernatora Krety Kara-Teodori paszy, lecz i ten nie chciał przyjąć urzędu. Na jego wyraźny rozkaz, Fotiades bey musiał przyjąć te ciężkie obowiązki. Nominacji oparł się ambasador angielski, gdyż lord Salisbury nosił się z myślą zupełnego wyzwolenia Krety z pod zwierzchnictwa padyszacha. Inne mocarstwa nie chciały się zgodzić na ten projekt i Rosja wynalazła sposób, na który przystali wszyscy ambasadorowie.

Sposób ów streszczał się w dwóch artykułach:

1. Kreta nigdy nie będzie przyłączona do Grecji.
2. Otrzyma ona zupełną autonomję, zagwarantowaną przez mocarstwa.

Ta deklaracja stworzyła nową trudność w kwestji wyboru gubernatora. Anglja nie chciała zezwolić, aby Turcja lub Grecja brały w nim udział. Austrja proponowała komisję mieszaną do zarządu wyspy. Niemcy zgodziłyby się chętnie na prowizorycznego paszę tureckiego. Rosja milczała. Miała ona kilka planów i nie była przeciwną utworzeniu z Krety osobnego księstwa. Na ten projekt zgodziła się Francja. Włochy nie wyjawiły swego zdania. Sułtan zgadzał się na wszystko i polecił swoim ministrom, aby nie oponowali żądaniom ambasadorów. Nota, jaką rozesłał wielki wezyr, brzmiała następująco: „Wysoka Porta czuje się zadowoloną z postanowienia ambasadorów i ufna w ich uczucia szlachetne, ma to przekonanie, że prawa Jego Cesarskiej Mości w niczem nie zostaną naruszone. Przyjmuje zasadę autonomji, pozostawiając sobie możność przedyskutowania odnośnych uchwał". W Konstantynopolu rozprawiano na ten temat i tracono czas drogi, a tymczasem na Krecie władze tureckie zaczęły podnosić głowę i opierać się rozkazom admirałów. Ci zawiadomili swoje rządy, że podobny stan nie może trwać dłużej. Oświadczyli, iż nie są w stanie uspokoić wyspy, że w kraju gdzie panuje głód, a morderstwa nie są karane i władza niema żadnego głosu, potrzeba natychmiast zamianować gubernatora i sprowadzić nowych urzędników. Admirałowie bowiem nie mają ani czasu, ani odpowiednich sił i zresztą w tej sprawie nie są kompetentni.

Depesza ta była zredagowana 18 marca z. r. Dziś mamy styczeń i mocarstwa jeszcze nie zdecydowały się na wysłanie gubernatora. Wszędzie Turcy zajmują urzędy i wysoka Porta, po odniesionych zwycięstwach nad Grekami, zmieniła front i żąda, aby nowy gubernator był potwierdzony przez sułtana.

B.

Nasze Szkolnictwo Ludowe.

III.

Wobec tylu świetniejszych znacznie widoków, jakie się otwierają ukończonemu seminarzyście, nie można się dziwić, że kandydaci po zdaniu matury, odwracają się często od zawodu nauczycielskiego. Stypendjum może niejednego zwabić do seminarjum, lecz odebrane od małoletniego zobowiązanie do kilkoletniej służby przy szkołach wiejskich nie daje gwarancji, czy stypendysta po zdaniu matury rzeczywiście pójdzie na posadę nauczycielską. Wszelka egzekutywa wobec owej *vis major*, ciągnącej siłą elementarną do zabezpieczenia sobie lepszego bytu, staje się tutaj bezsilną. W takim stanie rzeczy samo pomnożenie seminarjów nie zapobiegnie brakowi nauczycieli, który, jak się okazuje, obok niedostatecznej liczby seminarjów ma jeszcze ważniejszą, dalszą i głębiej tkwiącą drugą przyczynę, tą jest niewystarczające materjalne wyposażenie nauczycieli. Jeżeli więc chcemy stanowczo zapobiedz dalszej stagnacji na polu szkolnictwa ludowego, musimy się także bliżej zastanowić nad tą drugą a właściwą przyczyną braku sił nauczycielskich, oraz rozważyć odpowiednie sposoby jej usunięcia.

Jak powszechnem jest przekonanie o niedostateczności płac nauczycielskich, szczególnie na wsi, tem świadczy Towarzystwo Szkoły ludowej, które część swych funduszów widzi się zmuszonem przeznaczać na polepszenie płacy nauczycielom, a w jednej z ostatnich swych publikacyj wyraźnie powiada:

„Kto chce zbadać przyczynę braku nauczycieli naocznie, niech zajrzy pod dach nauczyciela wiejskiego, który mając 25 złr. płacy miesięcznej i liche pomieszkanie, musi nieraz starych rodziców, a czasami liczną wyżywić rodzinę. Jako człowiek inteligentniejszy pragnąłby dzieci swe tak pokierować, aby przynajmniej w przyszłości nie marły głodem, gdy muszą mrzeć za młodu. Wszak chyba jeszcze wszystkim w pamięci straszny fakt śmierci z głodu nauczycielki w Gronkowie, a głodem przymierają nie jednostki, ale całe setki nauczycieli i nauczycielek wiejskich. Śmiało zupełnie twierdzić można, że obecnie pokojówka z lepszego domu ma się znacznie lepiej, aniżeli wiejska nauczycielka, a woźny jakiejkolwiek instytucji (w większem mieście) nie zamieniałby za nic w świecie swego stanowiska za posadę nauczyciela ludowego na wsi".

Osobiście znałem pewnego poważnego nauczyciela wiejskiego, który utrzymując dwóch synów w gimnazjum z miesięcznej swej pensji 25 złr. zostawiał w mieście na skromne utrzymanie tych dwóch synów 22 złr., a po odtrąceniu wydatków na podróż przywoził do domu 2 złr., które musiały mu wystarczyć na całomiesięczne utrzymanie siebie i dwóch córek, nie mogących się wcale kształcić dla braku funduszów. Inni żonaci nauczyciele są w podobnem położeniu, jak o tem świadczą ponawiające się od czasu do czasu w dziennikach wiadomości, że np. z obawy przed karą za spożycie kawałka cudzego chleba dla zaspokojenia głodu zginęło nauczycielowi dziecko (Chlebowice 1894), lub że żona nauczyciela, nie chcąc wyciągać ręki po jałmużnę zmuszona była wraz z dziećmi szukać chleba zdala od męża, który im go ze swej płacy dać nie mógł (Rozkochów i Źródła 1894), wiadomości, którymby trudno dać wiarę, gdyby nie były podane przez osoby wiarygodne. Na odmalowanie nędzy położenia materjalnego, która nie mniej daje się we znaki i nauczycielkom na wsi, niech posłuży list otwarty pewnej młodej nauczycielki, który był ogłoszony przed trzema laty, a który dla lepszej ilustracji i tutaj zasługuje na powtórzenie w całości. List ten opiewa:

„Już od tygodnia codzień zadowalać się muszę na objad samą kapustą, zamiast słoniną pieprzem przyprawioną. Dzisiaj znowu podano mi to jadło; nadrabiam miną, jak mogę, siłę się na dowcipy, wreszcie zaczynam się śmiać.. pierwszy raz w życiu spazmatycznie. Aby jednak rodzinie nie robić przykrości, wybiegam na ganek i teraz niekrępowane leję gorzkie łzy nad nędznem położeniem mojem i mojej rodziny.

„Mój Boże! czy przypuszczałam kiedy, aby za dwunastoletnią mozolną pracę nad sobą, której rezultatem była matura i kwalifikacja z odznaczeniem, taka czekała mnie zapłata? Czyż warto było najpiękniejsze lata młodości spędzać wśród trudu nauki po to jedynie, aby teraz w cichej ustroni wiejskiej wytężać ostatki sił nad niesieniem oświaty ciemnym prostaczkom o chłodzie, głodzie i tęsknocie za ludźmi z mojego świata? — Życie wśród ustawicznych kłopotów o chleb codzienny tak mi się sprzykrzyło, chociaż jeszcze nawet pełnoletności nie dożyłam, że nie żalby mi było ani odrobiny rozstać się z niem każdej chwili, gdyby nie rodzina. Tak, jej dopomagać jest świętym obowiązkiem moim, bo zapomnieć o sobie, a pamiętać o drugich, w szczęściu innych znajdować swoje, to cel i zadanie kobiety".

Prof. Jerzy Harwot.

Z KRAJU.

Nowy Sącz dnia 3 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Wspólny opłatek. — Jasełka. — Gwiazdka. — Morderstwo. — Sklepik robotniczy.

W drugie święto Bożego Narodzenia odbył się w „Przyjaźni" tutejszej wspólny opłatek dla robotników katolickich pod przewodnictwem kuratorów „Przyjaźni" ks. Kotowicza i ks. Załęskiego. Nastrój uroczystości był poważny, toasty zaś przy skromnej uczcie spełniono na cześć swoich przodowników, świadczyły wymownie o wdzięczności robotników dla tych, którzy wiążą ich w jedną rodzinę, opartą na zasadach chrześcijańskich, uchronili ich od zgnilizny moralnej, jaka w obecnych czasach owładnęła robotników, podjudzanych przez niesumiennych agitatorów i rzekomych a nie proszonych obrońców robotniczych. Staraniem kuratora „Przyjaźni" ułożono już statut dla spółki spożywczej, który ma być przedmiotem obrad najbliższego walnego zgromadzenia, poczem przystąpi „Przyjaźń" do założenia sklepiku z artykułami spożywczymi dla swych robotników. Czas by był najwyższy założeniem spółki spożywczej położyć koniec wyzyskowi żydowskiemu, którego ofiarą padają robotnicy, zmuszeni kupować towar lichy po żydowskich handlach. Niechże więc robotnicy katoliccy skorzystają z tego sklepiku, niech się łączą razem i popierają swoją instytucję handlową, gdyż tylko jednością i solidarnością mogą zwalczyć wspólnego wroga, jakim są dzisiaj żydzi osnuwając swą siecią pajęczą szerokie warstwy społeczeństwa chrześcijańskiego.

Dnia 1 stycznia urządziła „Przyjaźń" w swoim lokalu „Jasełka" układu ks. Walczyńskiego, Kostjumy gustowne, role dosyć dobrze wykonane przez dziatwę, zajęły uwagę publiczności, która po brzegi zapełniła salę obszerną „Przyjaźni". Zasługa w urządzeniu przedstawienia ze strony ks. kuratora, oraz prezesa „Przyjaźni" niezmordowanego p. Radwańskiego, jest wielka, to też chętnie przyznajemy im to uznanie, jakie im się za ich pracę należy.

Dnia drugiego stycznia, zebrała się licznie dziatwa rodzin Przyjaźniaków w lokalu „Przyjaźni", dla której powtórzono jeszcze raz „Jasełka", a następnie po odśpiewaniu kilku kolend oraz po licznych deklamacjach małych dzieciaków, oświecono drzewko, poczem rozdano dziatwie liczne podarki, które też dziatwa uszczęśliwiona rozbierała. Wypada tu podnieść i tę okoliczność, że podarki dla dziatwy robotników pochodzą z darów także rodzin robotniczych, inteligencja bowiem nasza usuwa się od tego związku robotniczego, a pomimo ogłoszonych składek na rzecz choinki dla dziatwy Przyjaźniaków, zaledwie trzy panie nadesłały swe podarki na ręce ks. kuratora Kotowicza, inne panie uznały widocznie za zbyteczną rzecz zajmować się uszczęśliwieniem dziatwy robotników. Wprawdzie tych składek mamy dosyć, ale w każdym razie znalazło by się przecież jeszcze w każdym domu coś mniej potrzebnego, czyto z ubrania, czy też z zabawek, coby mogło dziatwę uszczęśliwić, a przynajmniej daliby dowód, że przecież solidaryzują się z partją robotników chrześcijańskich i uznają w nich nie białych tylko negrów, ale ludzi, mających także prawo do życia.

Tuż przy Sączu, bo zaledwie mostem na Kamienicy rzuconym, jest oddzielna część Sącza, zwana pospolicie „Piekłem" lub „Zadubieńczem". Jestto dzielnica w tym guście, o jakich wspomina Wiktor Hugo w swoich „Nędznikach". Stek brudu żydowskiego, liczne niechlujne zakamarki, z zanieczyszczonymi odkrytymi ustępami, całe szeregi brudnych straganów z wiktuałami sprzedawanymi przez brudne i niechlujne żydówki, liczne szynki i zakątki zamieszkane przez wyuzdane kobiety, oto całość tej brudnej dzielnicy miasta. Załubieńcze, recte Piekło stanowi dla siebie osobną całość administracyjną, ma swego wójta, naturalnie żyda i dwóch strażników policyjnych. Od dawna stara się już miasto Nowy Sącz o połączenie tej gminy z miastem, a na połączeniu takiem zyskałaby tylko gmina, wzięta w karby pod względem administracji. Usunęło by się budowę domów drewnianych, krytych gątami, będących dobrym materjałem zapalnym, usunęło by się te zakamarki nieczyste i niebezpieczne dla przechodnia w nocy, znikłyby przez należytą regulację dzielnicy owe ciasne uliczki, których domy prawie frontami stykają się za sobą, przez powiększenie zaś straży bezpieczeństwa, daloby się rękojmię swobodnego przejścia w nocy, zwłaszcza w soboty i w niedziele. Mieszkańcy Załubieńcza, to przeważnie żydzi zajmujący się drobnym handlem, a żydki brudni i niechlujni jak w wielu zakątkach galicyjskich, dalej idą rękodzielnicy przeważnie murarze, którzy też mając pod ręką co krok to szynk lub piwiarnię upadli tak nisko moralnie, że przepijają ciężko zapracowany grosz przez cały tydzień, pozostawiając na pastwę głodu biedną dziatwę i żony, które niesumiennych mężów prośbami i łzami wydobywają podpitych z szynków żydowskich.

Wielka liczba szynków i restauracyj żydowskich, oraz zupełna swoboda, zgromadza w dni sobotnie i świąteczne wielu zwolenników kieliszka cywilnych i wojskowych, którzy podchmieleni dobrze, staczają ze sobą bójki, tak, że przechód tamtędy w wymienione powyżej wieczory jest wprost niemożebny, by nie paść ofiarą gwałtu publicznego. Wymownym właśnie dowodem tych bójek licznych, jest zamordowanie z soboty na niedzielę dwóch żołnierzy. Zbrodniarzami w tym wypadku są nasi najserdeczniejsi, którzy czując się tu na swoich śmieciach zupełnie swobodnymi, popuszczają cugle swej wyuzdanej swawoli. Zebrało się więc 6 podpitych dorożkarzy żydowskich, którzy czując rankor do frajtra, zaczaili się przed szynkiem, wyciągnęli kaprala z szynku, biorąc go za upatrzoną ofiarę zbrodni i w ciemnej sieni bili go niemiłosiernie laskami, aż go na śmierć zatłukli, spostrzegłszy jednakże swój błąd, rzucili się na bawiącego w izbie karczemnej frajtra i tak go zbili, że umarł z otrzymanych ran. Zbrodniarzy żydowskich, okutych w kajdany odstawiono do tutejszego sądu. Wójt żyd, bojąc się o skórę swych milusińskich pejsatych współbraci, ze strony Chrześcijan, którzy krew swoich będą chcieli pomścić na skórach żydowskich, zażądał od Starostwa żandarmerji i wojska i w chwili kiedy piszę powyższą korespondencję, patrole przechadzają się poważnymi krokami po ulicach Załubieńcza. Może teraz otworzą się oczy owym obrońcom żydowskim, może nie będą już głosić, że żydzi doznają ucisku ze strony Chrześcijan, no ale przyznać prawdę, to znaczy tyle, co podciąć skrzydła pegazowi żydow-

skiemu, na którym się wyjechało w świat dalszy, i zbiera się laury za burdy i awantury.

By tę dzielnicę miasta oczyścić pod względem moralnym i fizycznym, należy połączyć „Piekło“ z miastem, założyć tu posterunek żandarmerji, powiększyć personal policyjny, a tym sposobem położy się raz już tamę bójkom i opilstwu, które grasują w tej dzielnicy.

Alfa.

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 1 stycznia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“),

Nowy Rok. — Nadzieje starej emigracji. — Jeszcze o Dreyfusie i Esterhazym. — Epilog sprawy panamskiej.

Nowy Rok jest największem świętem we Francji. Nawet Boże Narodzenie i Wielkanoc muszą ustąpić pod względem ważności. W tym dniu od samego rana panuje niezwykły ruch w Paryżu. Na ulicach niezmierny ścisk. Środkiem pędzą powozy we wszystkich kierunkach i trudno przejść z jednej strony na drugą. Wszyscy szybko chodzą, bo każdy ma kilkanaście rodzin, którym musi złożyć powinszowania i przynieść jakiś upominek. Bombonierki z cukrami są głównie używane na podarunki. W półświatku tutejszym pogardzają podobnymi prezentami. Tam tylko przyjmowane są djamenty, złoto i banknoty. To też jubilerowie robią kolosalne interesy i niektórzy z nich posiadają olbrzymie fortuny. W dniu noworocznym jest zwyczaj zapraszania przyjaciół na objady i wyjątkowo restauracje są puste. Ożywiają się dopiero nocą i wszyscy witają szampanem pacholę świeżo przyszłe na ziemię i noszące datę 1 stycznia 1898 r.

W restauracji polskiej, położonej w bliskości Panteonu, w ostatni dzień roku zebrało się grono Polaków. Nastrój był weselszy, niż w wigilję. Nawet stary kapitan O. rozochocił się i pił zdrowie za pomyślność Ojczyzny.

— No, bracia! — krzyknął donośnie. — Na wiosnę idziemy do Polski.

— Idziemy do Polski! — zawtórowały liczne głosy i wino polało się strumieniem.

Nadzieja powrotu do kraju wolnego była zawsze marzeniem starej emigracji. Ostatni weterani, liczący dziś po 90 lat, żywią jeszcze to samo uczucie. Święte to uczucie, chociaż obecnie zalicza się do utopij, to też rozrzewniony spojrzałem na artylerzystę z pod Grochowa. Podobni jemu umierają ze słowem: Ojczyzna, wolność i z pewnością na tamtym świecie zanoszą modły za Polskę. Dzielne to było pokolenie i jakże się różni od następnych.

Dreyfus i Esterhazy są ciągle na porządku dziennym. Proces drugiego rozpocznie się w dniu 6 stycznia. Jest on tylko zrobiony dla formy, aby go oczyścić w oczach opinji publicznej i Esterhazy zostanie z pewnością uwolniony. Przyjaciele galernika z wyspy Djabelskiej nie zasypiają jednak sprawy i rozgłaszają, że posiadają dokument, który po ogłoszeniu narobi strasznego skandalu. Rochefort twierdzi jednak w swoim dzienniku, że dokument jest podrobiony i dodaje, iż rodzina Dreyfusa zapłaciła za niego znaczne pieniądze. Niejaki Hadamard, zdaje się, szwagier Dreyfusa, ogłasza znowu, że Esterhazy napisał do niego list z pogróżkami. List miał być wysłany przez Geigera, utrzymującego biuro w którem się obrabiają dość podejrzane interesy. Geiger miał zeznać przed sędzią śledczym, że rzeczywiście Esterhazy przyniósł mu list do wyekspedjowania. Przeczytawszy jednak adres Hadamarda, otworzył pismo, zrobił kopję i wręczył ją prefektowi policji. Miał on bowiem należeć do tajnej policji paryskiej. Cała ta wiadomość okazała się bajką wierutną i wspólnik Geigera, niejaki Ferret-Pochon stanowczo jej zaprzeczył i oświadczył kategorycznie, że Esterhazy nawet nigdy nie był w jego kancelarji.

Skończyliśmy nareszcie ze sprawą panamską. Sąd przysięgłych okazał się nadzwyczaj łagodnym i uwolnił wszystkich oskarżonych podanych przez Artona. Dlaczego jednych skazał a drugich wypuścił na wolność, zwracając im honor? — to tego zdrowym rozumem pojąć nie można. Sądzić tylko wypada, że wstrętna osobistość Artona wpłynęła na zdanie sędziów, i nikt mu nie wierzył, aby miał dawać pieniądze. Twierdzą bowiem, że kwoty wyasygnowane przez Reinacha, chował do kieszeni i podawał rachunki fikcyjne. Ponieważ żaden z podsądnych nie przyznał się do brania „łapówek“, a świadectwo Artona było bardzo podejrzane, więc sąd poszedł za głosem opinji.

W każdym razie, wyrok niezupełnie zadowolił ludzi uczciwych. Wiedzą bowiem dobrze, że niektórzy oskarżeni utrzymywali ścisłe stosunki z Karolem Lessepsem, Artonem i Reinachem i jako deputowani głosowali za zezwoleniem na drugą emisję losów panamskich.

Wyrok jednak zapadł i *comedia é finita.*

K. W.

KRONIKA.

Kraków dnia 5 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś środa, Emiljana Papieża, Telesfora męczennika i Szymona.

Jutro w kościele Najświętszej Marji Panny kazanie o godzinie 10 wypowie ks. Leszczyński o godzinie. Sumę celebruje ks. prałat Krzemieński, infułat i archipresbiter.

Jutro Nabożeństwo uroczyste w Katedrze na Zamku, w kościele OO. Dominikanów i OO. Reformatów.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu styczniu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze), zające i lisy; na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, szpiczaki, borsuki, kury, głuszce i cietrzewie oraz przepiórki i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu styczniu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka, oraz wszelkie ryby bez wyjątku.

Ochraniać należy: raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschod słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 39, zachód przypada o godzinie 3 minut 52 długość dnia godzin 8, minut 13.

Stan powietrza. Dnia 5-go stycznia o godzinie 7 rano, barometr 748.0, termometr 0,8 C., wilgotność 92%, wiatr wschodni. 10. Mgła.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

Mimo iż nie jestem Krakowianinem — a może właśnie dlatego — bardzo kocham Kraków i pragnę widzieć go jaknajpiękniejszym, jaknajwygodniejszym, jaknajdostatniejszym i jaknajbardziej europejskim. I właśnie dlatego pójdę sobie na galerję na dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej, na którem ojcowie miasta będą radzić nad tem, jak robić i co robić, aby znikły rudery, szpecące stolicę Jagiellonów a w ich miejsce powstały gmachy będące jej dumą...

Przyjdzie mianowicie nakoniec pod obrady sprawa pomieszczenia Magistratu. Zdarzyło mi się, niedawno temu, być w biurze przemysłowem naszej władzy miejskiej. Wlazłem do jakiejś ciemnej klatki o dwóch krokach szerokości i trzech długości, zapchanej już formalnie ludźmi, bo mieszczącej równocześnie i radcę magistratu i jego służącego, z wielkim piecem, grzejącym tak strasznie, że absolutna niemożność zdjęcia futra wydawała się czemś sroższem od męczarni piekielnych — i zdołałem tam wytrzymać, ze względu na zaduch i gorąco, tylko przez trzy minuty, poczem przerywając w połowie zdania rozmowę z radcą-męczennikiem uciekłem jakby gnany furjami. Ręczę, że szanowny radca, przyzwyczajony do swego ponurego losu posądził mnie o nagły wyrzut sumienia z powodu zatargu z ustawą przemysłową.

Jestem pewny, że nawet magistrat w Ruszczuku ma pomieszczenie więcej zachodnio-europejskie! To też wniosek przebudowania czy rozszerzenia Magistratu witamy wszyscy z radością i niezawodnie od tej radości nie uchylą się radcy miejscy. Krążą jednak pogłoski, że to rozszerzenie ma się stać kosztem pogwałcenia ostatniej woli ś. p. Rydzowskiego, który swój dom obok Magistratu (przechodni na ulicę Poselską) zapisał miastu z warunkiem, że będzie użyty na mieszkanie każdorazowego prezydenta miasta. Nie wierzymy, aby taki projekt istniał. Wszelkie przeinaczenie woli testatora zraziłoby raz na zawsze wszelkich przyszłych dobroczyńców od obdarzania miasta podarunkami, z którymi dzieje się nie to, co oni chcą, ale to, co się spodoba którejkolwiek z sekcyj Rady miasta. A przytem mieszkanie dla prezydenta jest rzeczą konieczną. Brakiem tego mieszkania zapewne tłómaczy się, że salony prezydenta miasta nie są, jak być powinny, ogniskiem życia towarzyskiego Krakowa.

Dalszym ciekawym i ważnym dla mnie punktem porządku dziennego będzie t. z. „przebudowa starego teatru“. Ciekawa dlatego, że mam pełną nadzieję, iż to nie będzie przebudowa. Utworzenie niezmiernym kosztem w tym punkcie miasta dwufrontowej hali koncertowej z jakąś wielką restauracją czy kawiarnią na dole jest pomysłem zupełnie niepraktycznym. O przebudowie w ścisłem tego słowa znaczeniu niepodobna nawet myśleć. Z tych dwóch różnie konstruowanych kamienic, niegdyś sztucznie w teatr skleconych, żaden genjusz architektoniczny nic nie stworzy. Trzebaby dopiero ruinę rozwalić i na jej miejscu postawić gmach nowy! Ale trzeba zburzyć prędko, bo dalsze utrzymywanie tej rudery wyłącznie dla celów poboru rekruta i zgromadzeń socjalistycznych nie może być ogółowi ludności sympatyczne.

Skoro zaś ma się stawiać nową ozdobę miastu, to najprzód trzeba mieć na nią choć trochę pieniędzy, potem zaś umieścić ją w punkcie najwięcej ozdoby potrzebującym. Takim punktem są niezaprzeczenie nie okolice dawnego lecz okolice nowego teatru.

Z tego też względu, gdybym był radcą miejskim ani chwili nie wahałbym się przemawiać i głosować za tem, aby dawny teatr sprzedać, za uzyskane pieniądze zakupić szereg ruder na placu św. Ducha i ul. św. Krzyża i w tem miejscu wystawić ową halę koncertową i balową, a ewentualnie gmach na pomieszczenie Muzeum techniczno - przemysłowego.... W ten sposób u wjazdu do miasta stworzyłoby się najpiękniejszą dzielnicę.

W tej chwili ze zdumieniem spostrzegam, że nie będę mógł iść na posiedzenie Rady, na którem roztrząsane będą sprawy obchodzące każdego miłośnika Krakowa. Zarówno nad przebudową starego teatru jak nad rozszerzeniem gmachu magistratu zapowiada p. prezydent obrady przy drzwiach zamkniętych. Ta wstydliwość przed jawnością spraw, które z natury swojej są jaknajjawniejsze, jest z wielu względów niepojęta...

△

* **Nabożeństwo żałobne.** Dziś o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów odprawione będzie nabożeństwo żałobne za duszę śp. Bolesława Filińskiego, nauczyciela szkoły św. Florjana na Kleparzu, sekretarza komitetu dla głodnych dzieci, zmarłego w dniu 26 grudnia z. r. w Przemyślu.

* **Pogrzeb** śp. Heleny Baranowskiej odbył się wczoraj we wtorek o godzinie 3 popołudniu W smutnym obrzędzie wzięła udział rodzina tragicznie zmarłej i wielu znajomych i przyjaciół. Ciało eksportował proboszcz parafji św. Mikołaja ks. kan. Łabaj.

* **Organizacja sądu karnego.** Wczoraj podaliśmy skład senatów karnych w tutejszym sądzie. Notatkę tę uzupełnić należy dalszymi szczegółami o nowej orgarnizacji krakowskiego sądu karnego.

Odnośnie jeszcze do senatów karnych zaznaczyć należy, że oddz. sądowy I (przewodn. wiceprz. Morelowski, zast. przew. radca Pietsch) ma wyznaczone dni rozpraw na wtorek i piątek. Oddział II (radca Krzepela) na wtorek i czwartek. Oddział III (radca dr Pogorzelski). Oddział IV (radca Höflich) na poniedziałek. Oddział V (radca Kulawski) na środę. Oddział VI (senat apelacyjny dla przekroczeń, orzekający dla zbrodni i występków, radca Pawłowicz) na czwartek. Oddział VII) ten sam senat, radca Ursel) na piątek. Dochodzeniami, śledztwami i rekwizycjami w sprawach o zbrodnie i występki z Krakowa dzieli się pomiędzy sobą ośmiu sędziów: radca Osadziński (odd. VIII), adj. Klimecki (odd. IX), sekr. Werner (odd. X), sekr. Miller (odd. XI), adj. Federowicz (odd. XII), adj. dr Makarewicz (odd. XIII), adj. Pawłowski (odd. XIV) i radca Schnitzel (odd. XV).

Okolice Krakowa przydzielono sędziom śledczym jak następuje: Bochnię i Wiśnicz objął radca Osadziński; Brzesko i Radłów adj. Klimecki; Podgórze i Wieliczkę sekr. Werner; Chrzanów, Jaworzno i Dobczyce adj. Federowicz; Niepołomice i Skawinę adj. dr Makarewicz; Krzeszowice i Liszki adj. Pawłowski. Wreszcie radca dr Bujak (odd. XVI) objął niektóre ważne śledztwa, dochodzenia i rekwizycje w sprawach o zbrodnie i występki, dalej sprawy prasowe, officiosa i komisarjat więzienny.

Podział czynności w sądzie powiatowym dla spraw karnych przedstawia się jak następuje: Naczelnik sądu radca Tomasz Schnitzel ma przydzielone: a) nadzór służbowy, b) sprawy prezydjalne, c) sprawy aresztowanych, d) sprawy prasowe, e) sprawy pomocy prawnej. Sprawy karne rozdzielone są według początkowej litery nazwiska oskarżonego. Sprawy od A do F objął sekr. Jan Podoleński; od G do K sekr. Józef Garbaczyński; od L do R sekr. Józef Benedykt Nowicki; od S do Z sekr. Wład. Moczydłowski. Dni rozpraw w sądzie powiatowym karnym przypadają na wtorek, środę, czwartek i piątek.

* **Gimnazjum żeńskie.** Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, żyd Horowitz, imieniem sekcji IV-tej, postawi wniosek udzielenia dla gimnazjum żeńskiego stanowiącego własność pp. Bujwida i Cybulskiego, jednorazowej subwencji w kwocie 500 złr. Jako plaster dla tych, dla których nazwiska pp. Bujwida i Cybulskiego nie są dostateczną rękojmią, że pieniądze te zostaną użyte w tym duchu, w jakimby tego miała prawo pragnąć większość Rady miejskiej, sekcja stawia wniosek, aby do zarządu tego gimnazjum wydelegować redaktora *Czasu* r. m. Chylińskiego. Radca Chyliński zapracowany w swoim dzienniku, oczywiście nie będzie miał czasu być wielką przeszkodą dla rozwoju tendencyj społecznych cybulsko-bujwidowych.

* **LXXIX sprawozdanie** krakowskiego Ochot. Tow. Ratunkowego, za miesiąc grudzień 1897 r. W miesiącu tym Tow. udzieliło pomocy 227 razy; w dzień 154, w nocy 73. W nagłem zasłabnięciu 55, w przypadkach chirurgicznych 143, samobójstwie 6 razy, fałszywe alarmy 2, symulacja 3 razy. Przewieziono do szpitala 61, do mieszkania 16 osób. Dotkniętych było mężczyzn 150, kobiet 62, dzieci 9. Lekarze interwenjowali 1 raz, stanowisko pierwszej pomocy urządzono 4 razy, służbę pełniło ochotników 91 i lekarzy 2.

Sprawozdanie roczne wykazuje, że Tow. udzieliło w 1897 roku pomocy w 2.467 wypadkach: w dzień 1.718. w nocy 749 razy. Z tego w nagłem załabnięciu 648, uszkodzenie cielesne 1.314, w samobójstwie 38, w przypadkach obłąkania 65 razy. Przewieziono 764 osób. Dotkniętych było: mężczyzn 1.479, kobiet

762, dzieci 109, lekarze interwenjowali 6 razy. Służbę pełniło członków medyków 130. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 45 razy. Towarzystwo liczy członków czynnych: lekarzy 36, medyków 130, członków wspierających 240, razem 406.

Krakowskie Tow. wzaj. ubezpieczeń. P. Henryk Szatkowski, zast. sekretarza repr. krak. Tow. wzaj. ubezp. w Czerniowcach, zamianowany szefem biura i przeniesiony do Krakowa, a Mieczysław Rybicki na to miejsce ze Lwowa do Czerniowiec, dr Celestyn Podlewski przeniesiony ze Lwowa do Krakowa.

* **Sobótki.** Wydział Koła artystyczno-literackiego uchwalił i w tym karnawale podobnie jak lat poprzednich urządzić w salonach Koła kilka „Sobótek", z których pierwsza odbędzie się d. 15 b. m. Bilety wstępu po 1 złr. od osoby dla członków Koła oraz Związku literackiego i ich rodzin, a po 1 złr. 50 cnt. dla gości przez nich wprowadzonych wydawać będzie komitet zabaw w lokalu Koła (Rynek gł. 16) począwszy od 12 b. m. w godzinach od 5—7 wieczorem.

* **Doroczne walne zgromadzenie** członków Koła artystyczno-literackiego odbędzie się w lokalu Koła (Rynek gł. 16) d. 26 b. m. o godz. 7 wieczorem.

* **W lokalu „Harmonji"**, ul. Sienna l. 16, odbędzie się jutro o godz. 11 przed południem, uroczysty opłatek. Walne zgromadzenie członków Towarz. Przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonja" odbędzie się w niedzielę d. 9 b. m., w sali Rady miejskiej, o godzinie 4 po południu.

* **„Praca"** urządza w dniu 6 b. m., t. j. w czwartek, w święto Trzech Króli, w sali redutowej starego teatru, przedstawienie „Jasełkowe" w trzech odsłonach przez ks. Łabaja, z muzyką ks. T. Bukowskiego. W odsłonie trzeciej tryumfalny pochód pazi przy muzyce. Podczas pauz przygrywać będzie orkiestra „Harmonji", która przed rozpoczęciem przedstawienia odegra „Uwerturę", ułożoną z samych kolęd przez ks. T. Bukowskiego. W odsłonie drugiej nowa dekoracja, wykonana przez p. Spitziara, dekoratora teatru miejskiego. Początek o godz. 6 wieczorem. Bilety można nabywać w handlu p. Zajączkowskiego Plac Marjacki i przed przedstawieniem przy kasie.

* **Z Kasyna powszechnego.** Walne zgromadzenie członków Kasyna powszechnego odbędzie się dzisiaj o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym: Sprawozdanie komisji rewizyjnej; sprawozdanie Wydziału; wnioski członków; wybór prezesa, tegoż zastępcy, 12 członków Wydziału, 6 zastępców i 3 członków komisji rewizyjnej. O jak najliczniejsze zebranie się uprasza Wydział Kasyna.

Strejk czeladników piekarskich został ostatecznie ukończony. W poniedziałek, 3 stycznia, zebrali się majstrowie i czeladnicy czarnego pieczywa, tak z Krakowa jak z Podgórza i powiatu krakowskiego. Majstrowie z małym wyjątkiem sami Żydzi. Narady i porozumienia stron odbywały się wobec krajowego inspektora przemysłowego p. Nawratila, który umyślnie w tym celu przybył z Wiednia, dalej wobec kierownika Wydziału przemysłowego, sekretarza Magistratu dra Schlichtinga, oraz komisarza policji dra A. Banacha. Do porozumienia nie łatwo przyszło, z powodu oporności majstrów żydowskich, którym przemówił do serca dopiero argument dra Schlichtinga, zagrażający użyciem środków przymusowych, ustawą przewidzianych, jeżeli piekarnie swoje zamkną bez 4-tygodniowego zapowiedzenia. Czeladnikom zapowiedział dr Schlichting, iż będą pociągnięci do odpowiedzialności za rozpoczęcie strejku bez 14-dniowego wypowiedzenia.

Po czterogodzinnych przeszło certacjach obie strony przystały na następujące warunki: 1) Majstrowie czarnego pieczywa w Krakowie, powiecie krak. i Podgórzu, zgadzają się na 21 ogni (hitzów) tygodniowo; 2) Za użycie czeladnika do 3 ogni ponad 21, tygodniowo płacić się będą osobne wynagrodzenia według wzajemnej umowy. 3) Płaca tygodniowa wynosić ma 7 złr. (najmniej) 8 i 12 złr. 4) Obie strony przyjmują na siebie obowiązek utrzymania czystości w piekarniach. 5) Odpoczynek niedzielny będzie zachowany według ustawy, tj. „że praca przy wyrobie pieczywa w niedzielę tylko do godziny 10 rano dozwolona, potem rozpocząć się może od godziny 10 wieczorem. Czeladnikom i uczniom, o ile w niedzielę przy wyrobie pieczywa zatrudnieni byli by dłużej niż 3 go ziny, należy pozostawić spoczynek przynajmniej 24 godziny, bądź w następną niedzielę, bądź też jeżeli to ze względu na przedsiębiorstwo jest niemożebne w innym dniu powszednim, albo spoczynek trwający po 6 godzin w dwóch dniach tygodnia". 6) Majstrowie obowiązują się przyjąć do pracy swoich dotychczasowych robotników. 7) Wraz z przyjęcia robotnika na robotę pozaczasową, t. zw. „Fajerabendową" poza 21 ogni, oznaczono płacę: dla kweśniarza 40 ct., dla mięszacza 50 ct., dla piecowego 60 ct. od każdego ognia.

Ugodę ze strony majstrów, prócz jednego Chrześcijanina J. Krempy, podpisali sami żydzi.

* **Na wystawę kucharską** do Wiednia wyjechał wczoraj z Krakowa p. Ferdynand Turliński.

* **Ostrzeżenie dla golących się.** Statystyka szpitala i klinik dość często notuje wypadki skórnych chorób powstałych z powodu zacięcia brzytwą przy goleniu. O to świeżo p. Józef Gerge, stróż domu l. 7 przy ul. Stolarskiej całe trzy tygodnie przebył w szpitalu po ogoleniu się u żyda Maksa Kleinhändlera (Mikołajska 7). Golarz zaciął go, a skutek był taki, że Gergowi zrobił się wrzód przy samych ustach. Wrzód był ciężki, bo go aż trzy tygodnie leczono. Ciekawem jest to, że Gerge będąc w szpitalu widział tego samego cyrulika jak, golił chorych na oddziale chorób skórnych. Żyd, jak żyd, leniwy i brudny. Brzytew widocznie nie desynfekcjonuje a co za tem idzie, klijentów swoich obdarza niepożądanemi wrzodami. Możeby zarząd szpitala postarał się o uczciwego golarza. Nim to jednak nastąpi, ostrzegamy z obowiązku publiczność...

* **Fałszywe banknoty** 10-guldenowe pojawiają się coraz to częściej w obiegu. Wskutek tego zwracamy ponownie uwagę publiczności, aby się miała na baczności przed falsyfikatami. Poznać je można po tem, że po węgierskiej stronie tekstu twarze niewieście w rysunku są bardzo grubo wykonane i mają oczy zezowate, a nadto układ włosów ich jest zupełnie odmienny od tego, jaki jest na banknotach oryginalnych. Numery czerwonym drukiem odbite, nie mają właściwego koloru, lecz są nieco rdzawe i bledsze od tych, jakie są na banknotach państwowych.

* **Policja** aresztowała dorożkarza, Jakóba Woźniaka, za zbeszczeszczenie kościoła Marjackiego. — Za kradzież sukna aresztowała policja Marjannę Szczepanik.

* **Zbójecki napad.** Wczoraj o godzinie 3 po południu na dwie siostry idące gościńcem Czerwonego Prądnika, napadł murarz Józef Poniedziałek, kryminalista i razem z żoną bijąc kobiety, jedną z nich, Marję Sumarową tak skopał nogami, że aż wnętrzności z niej wyszły i została odwieziona do szpitala. Mimo to Poniedziałka nie miał kto poskromić i aresztować, bo miejscowość niema opieki żandarmskiej.

Telefon między Lwowem a Wiedniem nie będzie gotów przed 20 bm.

* **Wydaleni** akademicy warszawscy z uniwersytetu z powodu ostatnich zajść (sprawa pomnika Murawiewa) pp: Zdzisław Lubicz Czaplicki (jest to ten, który otrzymał najsroższą karę, bo wydalenie raz na zawsze) i Zygmunt Trejdosiewicz, skazany na dwa lata wydalenia, przybędą jutro do Krakowa. Pierwszy z wydalonych jest na trzecim roku medycyny, drugi z wydziału matematycznego. Obaj mają zamiar zapisania się na uniwersytet krakowski.

Leon Rakwicz, prezydent senatu przy Trybunale najwyższym, zmarł wczoraj wskutek nieszczęśliwego wypadku, liczył lat 80. Urodzony w r. 1818, po ukończeniu studjów poświęcił się sądownictwu i został radcą dworu przy Trybunale najwyższym. Od r. 1888 był prezydentem senatu, od 1891 członkiem Izby Panów.

* **Sensacyjne odkrycie.** Jedno z pism donosi, że profesorowi uniwersytetu wiedeńskiego dr Sonenkowi udało się przez zmianę materji (Stoffwechsel) wpływać na porody tak, że dowolnie na świat przyjść może chłopiec albo dziewczyna.

† **Jan Pogonowski**, notarjusz i właściciel dóbr ziemskich, wicemarszałek Rady powiatowej, członek Rady miejskiej rzeszowskiej i dyrektor rzeszowskiej kasy oszczędności, były burmistrz Rzeszowa i poseł na Sejm krajowy, zmarł w piątek 31 grudnia z. r. Jan Pogonowski urodził się w Oleszycach z ojca Jakóba z Pogonowa i Anny Begg de Albensberg w r. 1823. Początkowe nauki pobierał w Przemyślu, a następnie po ukończeniu uniwersytetu we Lwowie wstąpił w r. 1847 na praktykę do ówczesnego magistratu w Jarosławiu. Po roku mianowany został justycjarjuszem w Jordanowie, skąd po 2 latach przeniesiony został do sądu w Rzeszowie i przydzielony do prokuratorji państwa. Po kilku latach służby rządowej zamianowany w r. 1859 notarjuszem w Rzeszowie i urząd ten sprawował aż do śmierci. Wkrótce po zamianowaniu notarjuszem wybrany został śp. Jan Pogonowski radnym miejskim, którym był do końca życia, piastując nawet dwukrotnie urząd burmistrza. Jako radny został wybrany zaraz przy założeniu Kasy oszczędności członkiem wydziału tejże a zarazem dyrektorem. Wybierany też był kilkakrotnie członkiem Rady powiatowej z grupy miast, gdzie w ostatnich latach był zastępcą marszałka powiatu.

Nad działalnością jego, jako członka Rady miejskiej, burmistrza i dyrektora Kasy oszczędności — pisze *Głos Rzeszowski* — nie będziemy się długo rozpisywać, wspomnimy tylko, że żadna ważniejsza sprawa bez jego światłej rady załatwioną nie została. Stał on zawsze na straży interesów miasta i Kasy oszczędności, nie powodując się nigdy względami osobistymi, a szczególniej Kasę oszczędności bronił od wpływów żydowskich. Przy wyborach sejmowych w r. 1895 wybrany został, po zaciętej walce z kontr kandydatem drem Rosenblattem, posłem z miasta Rzeszowa, popieranym energicznie przez prof. Zollа z Krakowa. Zapatrywaniom swoim na kwestję żydowską dał wówczas wyraz, a któż nie pamięta wyrzeczonych przez nowo obranego posła słów przy sposobności odbierania życzeń z powodu wyboru. Śp. Pogonowski wyraził się wówczas: „Nie ja zwyciężyłem, ale zwyciężyła idea!"

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego odbyła się wczoraj po południu, a dziś po nabożeństwie żałobnem odbył się pogrzeb przy niezliczonych tłumach publiczności. W pogrzebie wzięła udział Rada miejska, wydział Kasy oszczędności, sąd, starostwo, notarjusze, adwokaci itd. Wyruszyła także straż pożarna ze sztandarem. Na ulicach świeciły się kirem okryte latarnie i sklepy były pozamykane. Cześć pamięci zacnego człowieka.

* **Z Gdowa** piszą do nas 1 b. m.: Dzisiejszy dzień jubileuszu Ojca św. był u nas uroczyście obchodzony. Po przedstawieniu „Jasełek", które dzięki ks. katechecie Migdałowi bardzo dobrze się udały — na głos naszego „Zygmunta" zajaśniały okna wszystkich bez wyjątku domów rzęsistą iluminacja. Większe domy, jak: kościół, plebanja, szkoła, poczta i inne wyglądały imponująco — a oświetlenie bengalskim ogniem kościoła zakończyło ten wspaniały wieczór.

* **Z Gorlic** piszą do nas: W dniu 1 stycznia b. r. odbyło się tu solenne nabożeństwo z okazji wprowadzenia w życie nowej procedury sądowej. Kościół był szczelnie zapełniony. Po odbytem nabożeństwie udali się sędziowie i adwokaci do skromnie udekorowanej sali sądowej. Na głównej ścianie zawieszony był portret J. C. Mości. Naczelnik sądowy, p. Homolacs, wygłosił odczyt o nowej procedurze. Po jędrnem i barwnem przemówieniu zgromadzeni trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje J. C. Mość Franciszek Józef I" zakończyli uroczystość.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało geometrami ewidencyjnymi II klasy elewów: Bobrowskiego Rudolfa dla Gorlic, Siedmiogradzkiego Władysława dla Husiatyna, Chłoniewskiego Tomasza dla Kossowa, Alszera Wiktora dla Złoczowa, Kindę Piotra dla Nowego Targu, Stępienia Józefa dla Kałusza, Barbaszewskiego Włodzimierza dla Nadwórnej, Weigla Władysława dla Żółkwi i Dobrzańskiego Stefana dla Limanowej. Przeniesieni zostali geometrzy: Fiderer Karol z Kałusza do Buczacza, Ponikło Tadeusz z Żółkwi do Łańcuta Wojdałowicz Aleksander z Nowego Targu do Łańcuta, Skibiński Hipolit z Łańcuta do Cieszanowa, Holl Gustaw z Kossowa do Kałusza, Bedronek Tadeusz z Buczacza do Żółkwi i elew Małecki Michał z Wadowic do Tarnowa.

Przeniesienia. Komisarz policji Antoni Zawałkiewicz przeniesiony z Jarosławia do Lwowa, a koncepista policji Bolesław Burzyński ze Lwowa do Jarosławia.

Rada szkolna krajowa we Lwowie zamianowała Aleksandra Bisikiewicza starszym nauczycielem męskiej szkoły im. św. Anny we Lwowie, Józefa Bielskiego zastępcą nauczyciela w gimnazjum w Podgórzu, a Władysława Studnickiego zastępcą nauczyciela w seminarjum w Tarnowie.

Teatr, literatura i sztuka.

* „Wesele Fonsia", krotochwila Ruszkowskiego, mile zapisana w pamięci Krakowian, doznała niezwykłego powodzenia w Warszawie. Wystawił ją teatr Mały w ogrodzie Saskim, w dzień Nowego Roku. Krytyka jednogłośnie chwali humor Mrozika, rządcy Ogonowskiego i kucharza, co to „po francusku gada". Teatr na przedstawieniach „Wesela Fonsia" był wysprzedany.

* W sobotę d. 8 b. m. opera warszawska wystawia „Goplanę" Żeleńskiego. Autor od kilku dni bawi w Warszawie i osobiście kieruje próbami. Kasa zamówień już wszystkie bilety rozsprzedała na pierwsze przedstawienie.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We środę, 5 stycznia: „Rodzina Dorfeuilles", kom. w 3 akt. Augusta Germain (nowość).

We czwartek, 6 stycznia o godzinie 3: „Małka Szwarcenkopf", kom. w 5 akt. osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (popol.).

HUMOR.

I to oszczędność.

Pasażer. Panie konduktorze, niech pan zatrzyma tramwaj. Nie myślę stać za moje własne pieniądze.

Konduktor. Niech pan chwileczkę poczeka, może kto wysiądzie. (Z westchnieniem) Ja, panie łaskawy muszę tak stać przez cały dzień.

Pasażer. Wielkie rzeczy! pan przynajmniej nie płaci za jazdę.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Trebicz (na Morawji) 4 stycznia (w południe). Tutejsi Młodoczesi zwołali na wczoraj zgromadzenie. Jako referentów, zapowiedziano młodoczeskich posłów dra Silenyiego i Pospiszila. Gdy ostatni z wymienionych chciał wieczorem odjeżdżać, zgromadzeni na dworcu kolejowym robotnicy przywitali go okrzykami: „Pfuj! lokaj rządowy!" i otoczywszy go, plując mu w twarz wołali „Ot, masz za to, że w parlamencie biłeś naszego posła Bernera, ty lokaju!" Z wielką trudnością udało się zagrożonemu posłowi wydobyć się z rąk rozjuszonego tłumu.

Wiedeń 4 stycznia (w południe). O rokowaniach Gautscha z przedstawicielami niemieckich posłów z Czech wydano wczoraj następujący komunikat: „Z okazji nadchodzącego otwarcia czeskiego sejmu, odbyła się dziś na zaproszenie prezydenta ministrów u niego swobodna pogawędka *(unverbindliche Aussprache)* o położeniu politycznem, w której wzięli udział posłowie sejmowi: Dr Schlesinger,

Juljusz Lippert, dr Funke i dr Pergelt. Uchwał ani nie zamierzano powziąć, ani też nie powzięto".

Na „pogawędkę" tę zaprosił Gautsch za pośrednictwem namiestnika: Schlesingera, Lipperta i Funkego i im to postawił obranie czwartego „gawędziarza". Początkowo obrano na niego Schückera, skoro ten jednak do Wiednia nie przybył, wciągnięto do „gawędy" Pergelta. Na razie gadanie skończono, o dalszem nie słychać dotąd.

Wiedeń 4 stycznia (w południe). Wczoraj przybyła tu z Pragi deputacja niemieckiego stowarzyszenia dla spraw miejskich Pragi, celem wręczenia prezydentowi ministrów memorjału uchwalonego na ostatniem posiedzeniu, a omawiającego żale i życzenia niemieckiej ludności w Pradze. Oprócz tego przybyła deputacja żydowskiej gminy pragskiej, celem uzyskania audjencji u prezydenta ministrów, który przyjął obie te deputacje wczoraj rano.

Opisawszy położenie Niemców w Pradze deputaci prosili rząd o zapomogę konieczną wskutek poniesionych szkód z powodu znanych ekscesów. Przedstawiciele gminy izraelickiej wręczyli prezydentowi ministrów *memorandum*. opisujące szerzący się w Czechach i w Pradze ruch antysemicki (!)i proszące o opiekę (!) przeciw temu ruchowi.

G a u t s c h przyjął jak najłaskawiej (!) komunikaty obu deputacyj i obiecał, że zasięgnie ścisłych informacyj w tej kwestji.

Wiedeń 4 stycznia (w południe). J. C. Mość zezwolił drowi Bolesławowi Wicherkiewiczowi, prof. Uniwersytetu w Krakowie na noszenie krzyża komandorskiego papieskiego orderu św. Grzegorza.

Wiedeń 4 stycznia (w południe). Ma być zmieniony plan naukowy dla szkół realnych. Odnośna ankieta stwierdziła przeciążenie w szkołach realnych. Przedmioty matematyczno-przyrodnicze i rysunki mają uledz zmniejszeniu godzin, natomiast większy nacisk będzie położony na naukę języków, geografii oraz religii.

Wiedeń 4 stycznia (w południe). Dzienniki tutejsze zapisują pogłoskę, że namiestnik Sanguszko ma niebawem ustąpić. Miejsce jego zająłby jeden z byłych ministrów, Biliński albo... Madeyski (Aha! polityka Ekscelencji zaczyna się wyjaśniać *Przyp Red.)* Równocześnie przeniesionych ma być w stan spoczynku wielu starostów zwłaszcza w Galicji wschodniej. Między innymi na liście proskrypcyjnej znajduje się: Majewski z Kałusza, Kokurjewicz z Husiatyna, Sztrasser z Horodenki i Sabat z Kossowa.

Wiedeń 4 stycznia (w południe). W węgierskim parlamencie u k o ń c z o n o dzisiaj w południe d y s k u s j ę j e n e r a l n ą n a d p r o w i z o r j u m u g o d o w e m. Istnieje nadzieja, że prowizorjum będzie uchwalone w drodze parlamentarnej.

Berlin 4 stycznia (w południe). Nadeszła tu wiadomość, że R o s j a o p r ó c z P o r t u A r t h u r a z a j ę ł a s ą s i e d n i p o r t T a - L i e n - W a u.

Berlin 4 stycznia (w południe). Półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.* twierdzi, że wyznaczenie nowych 100 milionów na kolonizację w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich nie jest bynajmniej obliczonem na to — jak wielu twierdzi — aby Prusaków mówiących po polsku, pozbawiono mowy ojczystej — ale na to, aby nakłonić ich do uczenia się języka niemieckiego — oraz, aby dać im możność spełniania wszystkich obowiązków, jakie każdy obywatel państwa spełniać powinien. Dążności wielkopolskie będą energicznie i konsekwentnie zwalczane. W ostatnich czasach okazywały się one w tem, że starano się, aby zupełnego dokonać rozgraniczenia między ludnością polską a niemiecką. Polskie stowarzyszenia i instytucje dążą do najzupełniejszego odsunięcia się od niemieckich obywateli.

Paryż 4 stycznia (w południe). Pomimo, że sędzia śledczy wniósł, ażeby umorzyć skargę przeciwko Esterhazemu, postanowił generalny gubernator Paryża gen. Saussier zwołać w tej sprawie na 10 bm. sąd wojenny, ażeby mieć odnośnie do Esterhazego formalny wyrok.

Londyn 4 stycznia (w południe). Żona księcia Oskara szwedzkiego, najmłodszego syna króla Oskara z domu panna Ebba Munk, obecnie nosząca nazwisko hrabiny Wisborg, została siostrą miłosierdzia. Książę Oskar wyjeżdża do Afryki zachodniej, ażeby tam zostać misjonarzem.

Londyn 4 stycznia (w południe). *Manchester Guardian* utrzymuje, że Anglja notyfikowała Chinom co następuje: Anglja żąda na mocy „praw państwa najwięcej uprzywilejowanego" tych samych uprawnień jakie ma Rosja w Port Arthur a Niemcy w Kiau Czau i będzie te same prawa wykonywać, czy się Chiny na to zgodzą czy nie. Podobną notę miała także do Chin i do innych mocarstw wysłać Japonja.

Times donosi z Pekinu, że rokowania między Chinami a Rosją w sprawie zagwarantowanej pożyczki trwają dalej. Gdyby doprowadziły do wyniku, w takim razie Rosja uzyskałaby pod pozorem nadzoru nad ściąganiem podatków gruntowych prawo wkraczania we wszystkie dziedziny administracji w Chinach.

Wiedeń 5 stycznia (rano). Wczoraj odbyła się konferencja ministerjalna, która trwała czas bardzo długi.

Wiedeń 5-go stycznia (rano). Czescy młynarze i gospodarze rolni byli na posłuchaniu u ministra handlu i rolnictwa, w sprawie zniesienia obrotu mlewa. Obaj ministrowie oświadczyli, że obrót mlewa nie może być teraz zniesionym. Wszystko zawisło od rokowań z Węgrami.

Wiedeń 5 stycznia (rano). Ustawa sejmowa w sprawie wyłącznie niemieckiego języka wykładowego we wszystkich szkołach Dolnej Austrji, nie będzie przedłożona do sankcji.

Budapeszt 5 stycznia (rano). W najbliższych dniach odbędzie się tu kilka pojedynków między posłami. Przyczynę do nich dały zajścia w Sejmie węgierskim.

Budapeszt 5 stycznia (rano). W Sejmie przystąpiono o godzinie 12 w południe do głosowania nad ustawą o prowizorjum ugodowem. Przyjęto ją wszystkimi głosami przeciwko 20, poczem rozpoczęła się dyskusja szczegółowa.

Linz 5 stycznia (rano), Wczoraj rozpoczęły się narady niemieckiego wiecu ludowego. W zgromadzeniu biorą udział liczni przedstawiciele wszystkich frakcyj opozycyjnych.

Kolonja 5 stycznia (rano). *Köln. Ztg.* donosi: Układy o pożyczkę rosyjsko-francuską dla Chin rozchwiały się, ponieważ Rosja domagała się kierowniczego stanowiska w banku rosyjsko-chińskim. Obecnie chce pożyczki dostarczyć Anglja, pod warunkiem kontroli nad wewnętrznemi sprawami Chin.

Berlin 5 stycznia (rano). Cesarz przyjmował wczoraj w południe ks. Arcybiskupa Stablewskiego, którego także zatrzymał u siebie na śniadaniu.

Petersburg 5 stycznia (rano). Minister oświaty hr. Deljanow zachorował na zapalenie płuc.

Petersburg 5 stycznia (rano). Rosja podała propozycję mianowania greckiego księcia Jerzego gubernatorem Krety.

Paryż 5 stycznia (rano). Między Francją a Rosją przyszło do skutku porozumienie w sprawie chińskiej. Usiłowania Niemiec, by do tego porozumienia przystąpić, pozostały bez skutku.

Konstantynopol 5 stycznia (rano). Rząd rumuński poczyni kroki w celu uzyskania od sułtana ustanowienia stałego metropolity dla Rumunów osiadłych w państwie tureckiem.

Londyn 5 stycznia (rano). Niezwykle liczne zgromadzenie ludowe w Londynie (w Kanadzie) urządzone w ratuszu ubiegłej nocy, było widownią strasznej katastrofy. Runęła mianowicie posadzka, a w jej zwaliskach zginęło około 100 osób.

Londyn 5 stycznia (rano). Angielski krzyżowiec „Edgar" zawinął do Hongkong. Na wodach chińskich pojawiła się angielska eskadra.

Nowy Jork 5 stycznia (rano). W Ontario w północnej Ameryce angielskiej w sali na wiecu, w którym uczestniczyło 2000 osób, zawaliła się podłoga. Śmierć poniosło 28 osób, ciężko rannych jest 10.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 4 stycznia.

Pomimo przerwy, jakiej z powodu świąt tranzakcje zbożowe doznały, na targu dzisiejszym nie przyszło do większych obrotów, gdyż ze względu na miejscowe znaczne zapasy, nasze młyny kupują jedynie po cenach stosunkowo niskich, tak że właściciele zboża sprzedając na miejscu, lepszy znajdują rachunek. Jednakowoż z tego powodu dowozy zboża krajowego nie wzmagają się wcale, o ile zatem zapasy zaczną się zmniejszać, o tyle na przyszłość są widoki na lepsze ceny, chwilowo jednak w usposobieniu nie zaszły żadne zmiany, chociaż ceny dotychczasowe utrzymały się w zupełności.

Płacono pszenicę: białą 10·80 do 11·25; czerwoną 11·25 do 11·80 złr.; żółtą 11·25 do 11·75 złr.; żyto 8·85 do 9·— złr.; jęczmień browarny 7·25 do 8·50 złr.; na kaszę 6·20 do 6·70 złr., owies 7·— do 7·50 złr.; owies do siewu —·— do —·—; rzepak —·— do —·— złr., koniczyna czerwony —·— do —·— złr.; biały —·— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 4-go stycznia. Na giełdzie wczoraj brakło ożywienia i znać było usposobienie świąteczne. Tendencja wskutek tego była słabsza i kursa w porównaniu z zamknięciem zeszłego tygodnia straciły 2 centy. Obroty można było liczyć na palcach.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 11·88, kukurydza na maj czerwiec 5·61. Dalej notowały: żyto na wiosnę 8·85 do 8·87, owies na wiosnę 6·66do 6·67. Rzepak utrzymywał się w cenia i cenę miał pierwotnie 13·60; potem ostatecznie notowany 13·50 do 13.60. Giełda zamknęła jeszcze słabiej: pszenica na wiosnę 11·85, kukurydza na maj-czerwiec 5 58 do 5·59.

W spirytusie nie było żadnego interesu. Za gotowwy towar, kontyngentowy notowano nominalnie: 8·30 do 18·50.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·75 do 12·80, loco Ołomuniec 12·10 do 12·20 loco Berno-Wiedeń 12·30 do 12·40, na styczeń loco Aussig 12·80 do 12·85, cukier w kostkach prima 37·50 do 37.75, secunda 37·25 do 37·50. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 18 30 do 18·60 Nafta kaukazka transito Trjest 3 25 do 3·50, galicyjska przezroczysta 16·75 do 17·—.

KURSY KRAKOWSKIE.

Ruble płacą: 127·— — żądają: 128·—.
Marki płacą: 58·60 — żądają: 59·10.
Franki płacą: 47·30 — żądają: 47.80.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 października 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny; godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem osobowy; godz. 10 min 10 wieczorem pospieszny. **Z Bonarki**: godz. 6 min. 36 rano mieszany; godz 4. min 4 7 wiecz. **Od strony Lwowa: i Podwołoczysk**: godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz 2 min. 24 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 2 min. 53 po południu osobowy; godz. 5 min. 10 wieczór osobowy; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki**: godz. 11 min. 15 rano; god 6 min. 00 wieczorem.

CENNIK
IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE.

z dnia 4 stycznia 1898 r. godzina 1-sza w południe.

	Złr. w. a. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	70	58	90
Franki papierowe	47	50	47	75
20-frankówki w złocie	9	50	9	55
II. Listy zastawne.				
5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz.	110	—	111	75
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	25
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	75	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97	—	97	10
4% „ „ „ „ „ „ 56 letnie	96	60	97	
III. Obligacje i pożyczki.				75
4% Galicyjskie obligacje propinacyjne	98	—	98	—
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	50
4% Pożyczka krajowa z roku 1893	98	—	98	20
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	—
5% Obligacje komunalne Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	75
4% „ „ „ „	98	—	98	—
4% Obligacje kolejowe „ „	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	—	—	—	—
„ „ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcje.				
Akcje Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	388	—	392	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	213	—	213	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	294	—	295	—

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

Do Numeru dzisiejszego dołączamy do całego Nakładu
Prospekt „Czytelni Polskiej"
wychodzącej w Krakowie. 54

F. WOJCICKIEGO
Restauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE.

Środa dnia 5-go Stycznia 1898

Obiad za 1 złr. 3609

I. Zupa pomidorowa
Consomme Colbert
Rosół z ryżem

II. Vol au rent francuski
Jajka à la Cocote
Szczupak au gratim
Sztuka mięsa sos pikant

III. Rostbratel esterhasy
Supne nue de veau
File de boeuf à la Iloner
Rostbeauf angielski

IV. Galaretka szampańska
Crem Roayl
Knedle z słoniną
Ser — Owoce — Kawa.

Kolacja z 3 dań 75 ct.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy.

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 3604

Piękność niezawodną
otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego**, zwanego „Gesichts-pomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne**, czyniąc płeć piękną, białą. — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom L. 7. Słoik 60 centów.** 3613

Dom II ptr.
przy ulicy Mikołajskiej, dobrze zbudowany, jest z powodu działu familijnego — zaraz **do sprzedania.**
Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 3845 4 3

W Sanockiem
508 mórg Wioska
z tartakiem i młynem,
przeważnie lasowa, w czem 50 mórg lasu wyżej 100 lat do cięcia, 44 mórg łąk obejmująca, o 10 kilm. od budującej się kolei szosą oddalona, z dobrymi budynkami i 300 złr. suchym dochodem
jest za 25.000 złr.
do sprzedania.
Znakomita lokacja kapitału!
Bliższej wiadomości udzieli Jan Strycharski, Kraków, „Głos Narodu". 3765 6 0

Sklep frontowy
niżą, a w razie potrzeby drugi **sklep** i dwa pokoje pokoje przy ul. Mikołajskiej **do wynajęcia.**— Wiadomość Admin. „Głosu Narodu" 3846 4 4

DO HANDLU
Zaplatalskiego w Krakowie
potrzeba
pomocnika młodszego
i 3893 3 3
praktykanta zamiejscowego

Kamieniołom
piaskowca wybornego do obrabiania i do budowli **tuż przy stacji kolei** na linji Tarnów-Stróże jest pod korzystnymi warunkami
do wydzierżawienia.
Próbki Kamienia można oglądać w Administr. *„Głosu Narodu"*. 3318

DYREKCJA
Powiatowej Kasy Oszczędności
W WIELICZCE

podaje do publicznej wiadomości, że przy zatrzymaniu dotychczasowej stopy procentowej 5% od wkładek oszczędności **podatek rentowy od tychże odsetek płacony będzie z funduszów Kasy Oszczędności.**

Wkładki oszczędności można przesyłać za pośrednictwem Pocztowych Kas Oszczędności na konto Nr. 811.165. Odnośnych czeków dostarcza się. 3864 3 3

Karol Czecz de Lindenwald
Florjan Nowacki *Wilhelm Koch.*

Handlowa Spółka Rybacka „Union"
KRAKÓW 3623
ul. Rybaki pod Zamkiem, obok Tow. wioślarskiego.

Ceny targowe:

Karple przednie poniżej kilograma	1 klg. 66 ct.	**Liny**	1 klg. 80 ct.
Karple przednie kilogramowe	1 „ 73 „	**Karasie**	1 „ 78 „
Karple przednie od 1½ do 2	1 „ 83 „	**Szczupaki** żywe 1 kl. od 1 fl.—1 50.	
		„ bite świeże	1 klg. 55 ct.
		Sandacze bite świeże	1 „ 75 „
		Brzany w zamian łososia	1 „ 85 „

Willa
ozdobna, z wszelkiemi wygodami, wśród ogrodu, uroczo w Bochni położona — przez Archit. Talowskiego ogniotrwale zbudowana, sucha — jest tanio do **sprzedania** lub do **zamiany** na dom w Krakowie.
Bliższej wiadomości udzieli i rysunki okaże p. Jan Strycharski w Administracji „Głosu Narodu". 3718 8 10

Baczność!
Świeże i najmodniejsze materje
na **fraki**, anglezy, ubrania wizytowe i codzienne, jak: **krepy, kamgarny,** szewioty i inne, tudzież materje na **palta** i t. d. **w wielkim wyborze** otrzymał i poleca 3360

Ferdynand Kosiba
KRAWIEC MĘSKI, CYWILNY i WOJSKOWY
w Krakowie Rynek główny, L. 23, piętro I-sze.

Pp. **Urzędnikom** sądowym i innym **mundury, togi i birety**, jak wogóle wszelkie zamówienia wykonuję szybko i starannie. — **Ceny bardzo niskie.**

W MAGAZYNIE
Rudolfa Herliczki w Krakowie
znajdzie zaraz umieszczenie 48 1 3
młody pomocnik
z działu galanteryjno-papierów.

Zakład stolarski
ANTONIEGO PROKOPOWICZA
W KRAKOWIE
przy ulicy Gołębiej pod Nr. 16
przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 647 47 0

Prośba
Była Obywatelka ziemska, która wskutek różnych wypadków nieszczęśliwych straciła swe mienie i nie może pracować z powodu podeszłego wieku i będąc słabowitą, zostając w wielkiej biedzie prosi litościwe osoby o jakiekolwiek wsparcie. — Łaskawe datki przyjmuje Admin. „Głosu Narodu" dla Justy Z. 3870 3 3

Ogier
ciemnogniady bez odmiany, po vollblucie Angliku, 5 letni, pięknie zbudowany, bez wady, miary 16-ej, zdolny do rozpłodu jest do **sprzedania.** Adres poda Adm. „Głosu Narodu". 3513

Dla Przedsiębiorców i Budowniczych.

KAMIENIOŁOM
piaskowca ciosowego pięknego, dobrego — dający się łatwo eksploatować na schody, bloki, filary, płyty, kawałki w dowolnej wielkości do budowy — przy pierwszej stacji kolei za Tarnowem, jest na dłuższy przeciąg czasu **do wydzierżawienia.**
Adres poda Administr. „Głosu Narodu". 3633 5 5

Dla czego tak tanio
obuwie w Towarzystwie ul. Florjańską L. 25 — **dla tego,** że na I piętrze, bo lokal kosztuje taniej, jedna próba wystarczy, aby się przekonać. Członkowie, którzy należą do Towarzystwa od 6-ciu miesięcy mogą brać obuwie na spłaty miesięczne. 3792 9 10

Partja
1500 BUTELEK
starych, czystych, wytrawnych
Win Węgierskich
po znanym w szerokich kołach handlowych hodowcy Win węgierskich z lat 1858, 1866, 1875, 1878, 1879, 1880, 1882, 1884, 1886, 1888 i 1890
Esencje, Maślacze, Putowe wytrawne, Samorodne i deserowe
jest do sprzedania.
Zgłoszenia przyjmuje i próbki okaże z grzeczności **p. Jan Strycharski,** Administrator „Głosu Narodu". 2947 0 0

Masło piękne
wysyła franko za 5 złr. Płonka poczta Jodłownik. 3891 2 2

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy***, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6 31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8.40 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza Płasz. ***do Tarnopola***, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.— 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca, 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed południ. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***, ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia.— 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.—8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Betzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow. do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. mięsz Nr 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stanisławowa*** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***, ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja — 8.32 rano poc osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 18 do Krakowa ***z Tarnowa***, ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc. osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz, 9·30 przed południ. poc. osob Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy.*** — 10.38 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa 10.49 przed południ poc. mięsz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed południ. poc. mięsz Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki.*** — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączen. w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob. Nr 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór pociąg osob Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola***, ma połączenie w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i Nowego Zagórza — 8.54 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza Płaszowa, 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Oświęcima***, ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera, (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Obrazki na Kolędę
własnego nakładu, z tekstem polskim aprobowanym, po 60 ct. za 100 szt., **tysiąc** posyłam franco! Oprócz tych mam i inne najrozmaitsze, od 15 ct. za 100 szt. do 1 złr. za sztukę. **Atłasowe** po **12** ct., **na kartonie** po **2·20** złr. za **100** sztuk. **Różne kalendarze.**

Obrazki Pöllatha z tekstem polskim, otrzymałem na skład i sprzedaję po jego własnej (fabrycznej) cenie.

3251

K. Zajączkowski w Krakowie, Plac Marj[illegible]

Prenumeratę

na czasopisma

polskie, francuzkie, niemieckie i angielskie

przyjmuje 3606

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek, 30

zapewniając regularną i szybką dostawę tychże prenumeratorom.

KATALOGI na żądanie **bezpłatnie** i **franco.**

Senzacyjny wynalazek!

Paper Vestas

Zapałki papierowe

lepsze i tańsze od woskowych, patentowane we wszystkich państwach. 3885

Do nabycia w Krakowie we wszystkich handlach i trafikach.

Jak powszechnie wia-
.omo są Richtera

Kotwiczne skrzynki budowlane

ıajmilszą dla dzieci zabawką.



Są one **jedyną** zaba-
ʼką, która uwagę dzieci
rwale zajmuje i któ-
a już po kilku dniach nie
ywa rzucaną do kąta. Są
ne dlatego **najtańszym** podarkiem, a dla ich wysokiej wycho-
awczej wartości i znakomitego wykonania zarazem i **najcelniej-
zym** podarkiem.

Są one wogóle **najlepszą i najstosowniej-
zą** zabawką, jaką dzieciom podarować można. Są one
ɔ cenie 40, 75, 90 ct. aż do 6 złr. i wyżej do nabycia
e wszystkich lepszych składach z zabawkami i na do-
ód prawdziwości optarzone marką ochronną **Kotwicą.**

Przestroga! Znani **naśladowcy** naszych **jedynie
rawdziwych** skrzynek budowlanych starają się publiczność
rzez to w błąd wprowadzić, że ogłaszają nasz sławny oryginalny
ıbrykat jako za drogi. **Takiem fałszywem twierdze-
ıiem** nie trzeba się **dać obałamucić**, należy przeciwnie dla
orównania zażądać od nas **ilustrowanego cennika** i za-
hwalane w tak **nie delikatny i natarczywy sposób**
krzynki budowlane jako mniej **wartościowe naśladowni-
twa ostro odrzucić.** Tylko skrzynki budowlane, zaopatrzone
chronną marką **„Kotwicą“** są **prawdziwemi.** Ostatnie od-
ıaczenie: Lipsk 1897 **złoty medal.**

F. Ad. Richter & Cie.

ierwsza austro-węgierska c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych.

Kantor i skład: I. Operng. 16 Wiedeń, fabryka XIII/1.
Hietzing). Rudolfstadt (Turyngia), Olten, Rotterdam, Londyn, New
ork, 215 Pearl Street.

Nowość! Probierz cierpliwości i gra towarzyska **„Kotwica“**
liższe szczegóły w cenniku. 3543 6 6

Do wydzierżawienia

ɪ 1 lipca 1898 majątek w Tarnowskiem nad Dunajem doskonałą ziemią, gorzelnią, inwentarzem, maszynami, dobrymi budynkami 370 morg. ornego i łąk.

ɔo sprzedania las osobny korpus w jednej parceli 467 org. w tem 213 morg. zwartego drzewostanu jodły i świerk ɪ 25 do 60 lat. reszta kultury świerkowe i zręby. Ciężar hipoteczny 8570 Tow. kred. 3392 8 0

ɔo sprzedania 3 procent na gruncie naftowym Dra Rappaporta w Ropicy rusk.

Ires właściciela wskaże p. Jan Strycharski w Adm. „Głosu Narodu“.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez CH.^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

39 1—36

S. ORGELBRANDA

Encyklopedja Powszechna

Z ILUSTRACJAMI I MAPAMI.



Wydanie nowo opracowane

Encyklopedja Powszechna

wychodzi zeszytami dwuarkuszowymi ragularnie co tydzień zeszyt, począwszy od dnia 1-go Listopada 1897 r.

Cena zeszytu w Krakowie i Lwowie cent. 30.

Nadsyłający przedpłatę za 10 zeszytów wprost do Administracji, kosztów przesyłki nie ponoszą.

S. Orgelbranda Encyklopedję 12-to tomową dawną, przy nabyciu nowej, przyjmujemy w cenie rubli srebrem 4.

Dzieło całe ukończone będzie w ciągu 4—5 lat.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

ADRES: 36 1 3

Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo odlewni czcionek i drukarni

S. Orgelbranda Synów — w Warszawie.

Jedzcie

na śniadanie

na obiad

na wieczerzę



Quäker Oats

najzdrowszy ameryk. produkt „Mąki owsianej.“

Bardzo pożywna, (16% białka), tania na zupy i sosy, odpada każda tak zwana zasmażka — najsmaczniejsze leguminy, szybko sporządzane.

Dla dzieci i chorych na żołądek przez lekarzy polecany.

W oryginalnych paczkach (z przepisem kucharskim) do nabycia we wszystkich handlach korzennych i łakoci, oraz w droguerjach.

Żądać wyraźnie „QUAKER OATS“ i nie przyjmować lichych podróbek.

2952 6 10

Główny skład: G. Lazar & M. Czerwiński, Kraków, ul. Florjańska.

Tysiące rodzin

piją

z upodobaniem

co dzień



Kathreinera
Kneippowską kawę słodową

Wolna od składników kawy zwyczajnej zdrowiu szkodliwych Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest jedyna, która posiada jej zapach i ulubiony smak. Podniecając apetyt i będąc łatwo strawną, Kathreinera Kneippowska kawa słodowa okazała się już zaraz przed laty korzystną dla dorosłych i dla dzieci. Wyborna jako dodatek do kawy ziarnistej i bardzo polecenia godna w miejsce tejże. Ze względu na zdrowie i oszczędność prawdziwy Kathreiner powinienby się znajdować w każdym domu.

Ostrzeżenie przed lichemi naśladownictwami.

1 1 0

Poszukuje się dużego i jasnego

pokoju

z osobnem wejściem, możliwie przedpokojem i oknami na półno[c] bez mebli nie zbyt daleko ulicy Florjańskiej. Oferty uprasza się składać w Adm. „Głosu Narodu“ pod literami **A. W. 53.** 34 1

Jest do sprzedania

po buhaju i krowie importowanych, czystej krwi **„Siementhal“ buhajek** dwuletni, jałówka roczna i krowa. Zgłoszenia **Zarząd dóbr Gliuki** w[e] Tarnów poczta Borowa 35 1 4

Potrzeba ogrodnika

zdolnego, kawalera. Zgłoszenia do Zarządu dóbr **Zdaków** poczta Gawłuszowice. 41 1 3

D. Dlaczego Pan odebrał mi spokój. Pomimo dwóch lat jeszcze nie zapomniałam! 42

KOWAL

jest potrzebny do Kierlikówki c[zyli] Trzciana koło Bochni, otrzy[ma] kuźnię dworską i mórg grunt[u]. Tamże jest 45 1

Karczma dworska

bez wyszynku, ze stodołą, ogr[od]kiem i gruntem do wydzierża[wie]nia tylko Chrześcianom. Bli[ższa] wiadomość we dworze w Ki[erli]kówce, lub w Krakowie u Wła[ś]ciela domu L. 5 Mikołajska.

Młody człowiek

z paruset guldenami, może w[ziąć] udział w rentownej małej fabr[yce] (Wysyłka do całej Austrji) Wa[run]ki stała pensja albo procenty obrotu. Zgłoszenia uprasza J. K. 43. do Administracji „[Gło]su Narodu“ 43

Młoda wdowa niemka

poszukuje miejsca jako **Bo[nna], Kasjerka** lub do **Zarz[ądu] domu.** Wiadomość w B[iurze] „Filopaideia“, Rynek 44. III 44 1 4

Młody człowi[ek]

poszukuje posady w handlu [ko]rzennym. Adres: Józef Wal[...] Zatorze. 47

Reumatyzm

gościec, kurcze, sz[...] bóle, bóle przy influen[cy]

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHO[L]

najlepsze nacieranie uśmierzające,

wyrobu EUG. MATULI [...] w Radomyślu koło Tarnowa

Cena **70** ct. za słoik

Do nabycia w każdej więk[szej] aptece. 251

Składy głowne w następujących aptekach. **Lwów:** Mikolasc[h] Krzyżanowskiego — **Przem[yśl]** Mańkowskiego—**Gródek:** [...]schelesa—**Kopyczyńce:** Re[...] —**Kraków:** K. Wiśniewski droguerji, Zopotha i Sp.—[...]górze: D. Matuli—**Tarnów:** [...]kalskiego—**Bielsko:** Fränkl [...] **Strzyżów:** Zajączkowskiego

---

Józefa Ekerov[a]

nauczycielka tań[ca]

mieszka obecnie i u[dziela] lekcyj

w domu L. 6 Mały Ry[nek]

II. piętro.

Łaskawe zgłoszenia przyj[muje się każ]dego czasu. 46

Dobry Interes

Wapienn[ik]

z dwoma dużymi piecami [w] lepszym ruchu, ze stacją [na] miejscu, z własnym torem [ko]lei, z bogatem 12 morgo[wym te]renem kamienia Wapienn[ego] z odpowiednimi Budynkami [bli]sko Lwowa, są zaraz do spr[zedania.] Wiadomość w Administrac[ji „Gło]su Narodu“. 381[...]

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie, Poselska l. 20.

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“. 3811

Dla łatwego wyboru tutek [poleca]m: Tutki **„Mais Numa“**, [„...] **Albert“**, białe **„Noris“** do l[...] tytoni. Tutki **„Mais Wallis“**. [„...d]e Paris“ do tytoni średnich.

Na żądanie przesyłam okaz[y]

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiali[...]ich w Białej.